



Sesja Rady Naukowej

Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych

W Dubnej zakończyła się 29 sesja Rady Naukowej Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych, w której pracach wzięli udział wybitni uczeni z Bułgarii, Czechosłowacji, DRW, KRL-D, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Rada omówiła sprawozdania z działalności laboratoriów instytutu, podkreślając, że największym osiągnięciem w ubiegłym i bieżącym roku, były dane do świadczalne uzyskane przez uczonych z Dubnej przy użyciu najpotężniejszego na świecie akceleratora cząstek elementarnych w Sierpuchowie.

Delegacja ZSRR w Łodzi

W dniu wczorajszym przebywała w Łodzi delegacja ZSRR w osobach Lidii Wołyckiny (przedstawicielki KC KPZR) i Jadwigi Kowalczyk (przedstawicielki Ministerstwa Oświaty ZSRR). Gościom towarzyszył Henryk Świątlicki z Wydziału Nauki i Oświaty KC KPZR.

Delegatki radzieckie zapoznały się z działalnością placówek oświatowych naszego miasta, zwiedzając m. in. dwa przedszkola, Szkołę Podstawową nr 170 oraz Okręgowy Ośrodek Metodyczny. W czasie swego pobytu delegacja przyjęta została przez sekretarza KL PZPR, Jerzego Mokrasa. W spotkaniu wzięli udział m. in. także kierownik Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KL PZPR, Zofia Włodarczykówna oraz z-ca przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi, Barbara Wasowicz.

Z udziałem delegacji ZBoWiD

Pomnik Polskiego Żołnierza odsłonięty został w Perth

31 października w Perth odsłonięto Pomnik Polskiego Żołnierza. Podczas II wojny światowej znajdował się tu szpital polskich sił zbrojnych, które w 1942 roku wybręza brytyjskiego, szkoliły się do późniejszych walk z hitlerowcami na zachodnich frontach kontynentu europejskiego. Dla ok. 400 Polaków żołnierski szlak zakończył się właśnie w Perth. Pozostały po nich mogiły, ustawiane w trzech dworkach. Na nagrobkach wyrte polskie orły i nazwiska poległych. Opieki nad nimi sprawuje miejscowe społeczeństwo.

Wyrazem tej opieki była inicjatywa społeczna zawiązania Komitetu Honorowego Budowy Pomnika Polskiego Żołnierza w Perth. W jego skład weszli m. in.: sekretarz stanu do spraw Szkocji — Gordon Campbell, burmistrzowie Edynburga, Glasgow i Perth, dowódca okręgu wojskowego, Szkocji — gen. sir Henry Liask, admirał d. a. Dunbar, honorowy prezes Szkołko-Polskiego Towarzystwa Kulturalnego, laureat pokojowej Nagrody Nobla — lord Boyd Orr oraz ambasador PRL w Londynie — Marian Dobrosielski. Na uroczystość odsłonięcia pomnika, która zbiegła się z 30 rocznicą lądowania polskich oddziałów w Szkocji przybyli przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa —

W piątek wieczorem nowy prezydent Chile — Salvadore Allende (na zdjęciu) podał skład 15-osobowego gabinetu.

Trzech nowo mianowanych ministrów — to komuniści. W skład rządu weszło 4 przedstawicieli socjalistów, 3 radykałów, a pozostał członkiem gabinetu re prezentują inne partie polityczne działające na terenie Chile.

wydawnictwo doby

A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
1 i 2 listopada 1970 roku
Rok XXVI Nr 260 (8923)



DZIENNIK ŁÓDZKI

Wizyta M. Spychalskiego w Lahore

▲ Tytuł doktora honoris causa dla przewodniczącego Rady Państwa ▲ Spotkanie z przedstawicielami prasy w Rawalpindi.

31. X. w trzecim dniu wizyty w Pakistanie przewodniczący Rady Państwa PRL Marian Spychalski z małżonką odwiedził Lahore, licząc blisko 2 miliony mieszkańców stolicy prowincji Pendżab — największej z prowincji zachodniego Pakistanu.

Marian Spychalski wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Lahore specjalnym samolotem pakistańskich linii lotniczych PIA. Na uniwersytecie pendżabskim M. Spychalski otrzymał doktorat honoris causa w dziedzinie prawa, a następnie zwiedził miasto i jego zabytki. Po powrocie do Rawalpindi M. Spychalski spotkał się z przedstawicielami prasy pakistańskiej i zagranicznej.

Nadzwyczajny kongres BAAS

W sobotę w Damaszku obradował nadzwyczajny kongres przywódców partii BAAS z Syrii i innych krajów arabskich. Tematem obrad była sprawa kierowania partią syryjską i rządem tego kraju.

Kongres obradował dwie godziny w piątek wieczorem i podjął swe obrady w sobotę. Źródła baasistowskie w Beirutie przypuszczają że obrady będą trwały 5 dni. Przewodniczy im Nur Ed-Din Atasi, który sprawuje funkcje szefa partii, państwa i rządu Syrii. Na czas trwania obrad kongresu cofnął on urzędnie złożoną przez siebie rezygnację z tych funkcji.

Izotopowe badanie serca

Nowe prace

łódzkich naukowców

(Informacja własna) Przed rokiem w Łodzi, po raz pierwszy w kraju w II Klinice Chirurgicznej AM podjęto prace nad operacyjnym leczeniem choroby wieńcowej (zawału). Aby zapewnić ich powodzenie, niezbędne było wypracowanie nowych, prostszych i szybszych metod badania serca i jego czynności. Obecnie, w toku klinicznego już spraw

dzenia znajdują się badania ważnego nad przepływem krwi w naczyńach wieńcowych. Tematykę tę podjęli lekarze II Kliniki Chorób Wewnętrznych Instytutu Medycyny Wewnętrznej AM przy współpracy z Zakładem Fizjologii i Patologii Serca AM. Wykorzystano tutaj zjawisko sztucznej promieniotwórczości, stosowane dotychczas z powodzeniem w innych badaniach prowadzonych przez Pracownię Nukleoniki Medycznej Ośrodka. Choremu dożylnie podaje się pewną ilość albuminy ludzkiej znacząca promie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Uprowadzenie polityka kolumbijskiego

Agencja France Presse informuje z Bogoty, że w sobotę nieznani sprawcy uprowadzili deputowanego do parlamentu Kolumbii, Blas Alfonso Riano. B. A. Riano był członkiem opozycyjnej partii pod nazwą „Ludowy Sojusz Narodowy”, której przewodniczącym jest były prezydent Kolumbii, Gustavo Rojas Pinilla. Jak podaje policja, Riano prowadził samochód, gdy inny pojazd zagroził mu drogę, a następnie stereroryzowany przez kilku uzbrojonych osobników, deputowany Riano został zmuszony do zajęcia miejsca w samochodzie napaśników, który odjechał w nieznanym kierunku.



Cyrus Eaton opuścił Polskę

31 października opuścił Polskę po 3-dniowej wizycie znany amerykański działacz społeczny i gospodarz — Cyrus Eaton wraz z małżonką. Jak informowaliśmy — C. Eatonowi nadano tytuł doktora honoris causa Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. W czasie swego pobytu w Warszawie C. Eaton odbył m. in. szereg spotkań z wybitnymi przedstawicielami życia politycznego i gospodarczego w naszym kraju.

Głos Polski

w debacie bliskowschodniej Zgromadzenia Ogólnego NZ

Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuowana była w piątek debata na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie. Stały przedstawiciel PRL w ONZ amb. E. Kułaga w swoim przemówieniu stwierdził, że konflikt bliskowschodni powoduje napięcie w stosunkach

W Świeto Zmarłych

Odsłonięcie pomnika na mogile pomordowanych



Foto — L. OLEJNICZAK

Świeto Zmarłych. Tysiące ludzi podała na cmentarze. Zapłona świeczki na grobach tonących w powodzi kwiatów. Wszędzie stoiska z białymi chryzantemami, zielenią, zniczami. Las w Chelmach koło Zgierzka. Tu w latach 1939-45 hitlerowcy dokonwali masowych egzekucji. Na niewielkiej pola

nie oprawy hitlerowscy rozstrzelali więźniów, których zwłoki później palił. W lesie spoczywają szczątki ofiar. Już od kilku lat — na apel „Dziennika Łódzkiego” — harcerze z 30 LDH im. Bartosza Głowackiego z baluckiego Hufca „Promienistów” opiekują się zbiorową mogiłą pomordowanych więźniów. Początkowo harcerze z tej drużyny poleżyli tam trzy kamienne płyty. Później — każdego roku, w dniu Świeta Zmarłych zaciągali wartę przemiując. Zastawiali świeczki, przynosili kwiaty...

A wczoraj... Dłwieki marsz żałobny w lesnej ciszy brzmia przejmująco. Zastawia w bezruchu długie szeregi dzieciąt i chłopców z 30 LDH

(Dalszy ciąg na str. 2)

Niebezpieczeństwo cholery w krajach Afryki

Rzecznik Światowej Organizacji Zdrowia dr Marcel Blanc potwierdził, że w ostatnim czasie na skutek epidemii cholery na Wębrzeżu Kości Słoniowej zmarło ponad 100 osób.

Poważnie zagrożona ta epidemia są również Liberia i Sierra Leone. Istnieje obawa, że epidemia cholery może również wystąpić w Ghanie, Togo, Dabomeji i Nigerii. Ostatnio Światowa Organizacja Zdrowia podała, że w Gwinei ponad 160 osób zmarło na tę chorobę.

Moskwa w zimowej szacie Halny w Tatrach Powódź w Wietnamie pld.

Krajobraz moskiewski zmienił się w ciągu dostojnie kilku godzin. Śnieg pokrył wszystko grubą warstwą, która utrzymuje się przy lekkim przymroku. Wczorajem termometr wskazywał 2 stopnie poniżej zera, zatem pierwszy śnieg nie tonie. Zimowa szata Moskwy utrzyma się więc przez jakiś czas.

Wlejący od paru dni w Tatry wiatr zmienił kierunek i przeczłł się w halny. 31 października br. predkość wiatru w porwach osiągała w górach 50 m na sekundę. Temperatura wzrosła do 5 st. powyżej ze-

ra. Wichura przetrzebiła spore polacie lasów. Niektóre drzewa zostały wyrwane z korzeniami. Padające nieustannie monsunowe deszcze powodują, iż powódź w północnych prowincjach Wietnamu południowego przybiera katastrofalne rozmiary.

Według ostatnich informacji, w plecu północnych prowincjach Wietnamu południowego, dotkniętych klęską powodzi, 38 procent zbiorów ryżu uległo zniszczeniu. Podaje się także, iż dotychczas 102 osoby utonęły, a prawie 150 tysięcy zostało ewakuowanych.

Zderzenie pociągów pod Johannesburgiem

Jak podają agencje informacyjne z Johannesburga w piątek rano na jednej z podmiejskich stacji, w odległości 16 km od tego miasta, wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa w wyniku której zginęło co najmniej 13 Afrykańców, a ok. 130 odniosło rany. Katastrofa nastąpiła na skutek zderzenia się dwu pociągów podmiejskich dowożących robotników do pracy, głównie Afrykańców. Istnieje obawa, że liczba ofiar śmiertelnych może być znacznie większa.

Taśma magnetofonowa grubości... 36 mikronów

W Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych „Silon” wykonano w skali półtechnicznej taśmę magnetofonową o grubości, 36 mikronów. Charakterystyczną cechą tej taśmy jest to, że będzie ona dużo lepszymi walorami mechanicznymi i również dobrymi parametrami elektroakustycznymi. Taśma nadaje się zwłaszcza do małych magnetofonów, dzięki zmniejszeniu grubości można na winę na krążkach do 500 m taśmy.

W taki oto sposób jeden z mieszkańców Rzymu protestuje przeciwko zanieczyszczeniu powietrza w miastach spalając samochodowymi. Porusza się on po mieście wyłącznie niewielkim, dwukółowym wózkiem zaprzężonym w małego konika „pony”.

CAF — API — telefoto



Nowe prace łódzkich naukowców

(Dokończenie ze str. 1)

Wielokrotnym jodem 131. Umieszczone nad sercem detektor scyntylacyjny wskazuje zanik aktywności promieniowania w prawej komorze serca i następne zmiany aktywności w lewej komorze na przestrzeni określonego odcinka czasu. Badania te pozwalają na nie małe natychmiastowe określenie pojemności serca w ciągu minuty, czy krążenia krwi w organizmie, objętość krążącej krwi oraz objętość krwi płucnej. Znaczenie tych badań jest bardzo poważne, przede wszystkim jeśli chodzi o czas otrzymania wyników, a także ze względu na minimalną „dokuczliwość” tych badań dla chorego. Ich zastosowanie jest szerokie, nie tylko bowiem jako przygotowanie do wspomnianych już zabiegów operacyjnych go leczenia zawału, ale i przy operacyjnym leczeniu wad zastawek, w chorobie nadciśnienia i niewydolności krążenia i tak dalej.

W Łodzi wykonano już kilkadziesiąt tego rodzaju badań. Z ramienia II Kliniki Chorób Wewnętrznych problematyką tą zajmują się dr M. Krzemieńska-Pakuła, dr A. Oczkowski-Filanicz i dr W. Tracz. Ze strony ośrodka dysponującego niezbędną aparaturą i możliwościami interpretacji matematycznej — dr M. Ogiński i mgr M. Surma. (L. Rud.)

Wielkie turbiny z „Zamechu” dla Turowa II

31 października złoga Zakładów Mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu zakończyła budowę dziewięciu turbin o mocy 200 megawatów. Zawarty został w niej 7-tysięczny megawat mocy wszystkich dotychczas wyprodukowanych turbin w „Zamechu”. Ten wielki silnik przetranszowany jest dla elektrowni Turowa — II. Jest to już druga „dwusetka” dostarczona dla Turowa.



Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. W godzinach późniejszych opady deszczu. Temperatura od 3 st. C. do 13 st. C. Wiatry dość silne i porywalne, zachodnie. Jutro możliwe opady deszczu. Chłodniej. Słońce dziś zajdzie o 16.15, a jutro wstanie o 6.37.

W miarę zbliżania się nowej, uważanej przez szere obserwatorów za ostatnią, rundy rozmów między Polską a Niemiecką Republiką Federalną — na szczeblu ministrów spraw zagranicznych, która rozpoczyna się w Warszawie w dniu 4 listopada, coraz bardziej widoczne stają się wysiłki skrajnej prawicy zachodniemieckiej, pragnącej utrudnić porozumienie.

Tendencja ta w jaskrawym sposób zaznaczyła się na monachijskim zjeździe bawarskiej odmawy chadecji — CSU, gdzie Strauss, Barzel i były kanclerz Kiesinger wydalili generalną batalię polityce wschodniej rządu Brandta — Scheela. Przejawiała się też ta tendencja w odrzuceniu zaproszenia obserwatora CDU/CSU do wyjazdu, wraz z delegacją Bonn, na rokowania do Warszawy.

Decyzje te motywowali przedstawięle chadecji dwójka. Barzel stwierdził, że „obserwator taki mógłby praktycznie biorąc, przebywać jedynie w hotelu, co oczywiście jest nie do przyjęcia, zważywszy i to, że nie mieliby żadnych możliwości wpływu i współdziałania w przebiegu rozmów”.

Reorganizacja ruchu palestyńskiego w Libanie

W piątek odbyło się w Bejrucie posiedzenie Najwyższego Palestyńskiego Komitetu Politycznego w Libanie. Obradami kierował przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat.

Rzecznicz partyzantów oświadczył, że na posiedzeniu omawiano ogólną sytuację Palestyni i trybunę w Libanie. Podjęto decyzję zlikwidowania biur różnych organizacji komandosów istniejących w obozach dla uchodźców oraz w miastach libańskich. Od tej chwili w każdym obozie dla uchodźców będzie istniało tylko jedno

W NRF przed warszawską rundą rokowań

Kontratak zachodniemieckiej reakcji

bia w przebiegu rozmów”. Inny argument przytoczył natomiast sekretarz parlamentarnej CDU/CSU, który stwierdził wręcz, że wyjazd przedstawicieli tej partii do Warszawy jest wykluczony „ponieważ sam fakt że CDU/CSU zdecydowała się na taki niezwykły krok, byłby tłumaczony jako akceptacja” stanowiska rządu.

Do chóru przeciwników porozumienia z Polską włączyli się też z niezwykłą energią najbardziej krzykliwi przywódcy organizacji przesiedleńczych, kierując swe ataki zwłaszcza na ministra Scheela. Relacjonując tę kampanię zachodniobermberski dziennik „Berliner Morgenpost” pisze: „Użnanie granicy na Odrze — Nysie jako polskiej granicy zachodniej

nie będzie przedmiotem rokowań rozpoczynających się w Warszawie, bo rząd federalny wychodzi z założenia, że byle niemieckie obszary wschodnie już obecnie należą do terytorium Polski. Jak dowiadujemy się dopiero teraz — minister spraw zagranicznych Walter Scheel zaprezentował to stanowisko podczas rozmowy z prezydium Federalnego Związku Przesiedleńców, które odbyło się w Bonn”.

Stwierdzenie to — pisze dziennik — stało się przy okazji ostrej kontrowersji między Scheelem a przedstawicielami związku przesiedleńczych, którzy „zarzucili mu, że nie ma prawa reprezentować innego stanowiska niż to, które oparte jest na konstytucji i innych ustawach NRF. W tych, posiadających dotychczas moc prawną ustawach, mówi się całkowicie jednoznacznie o niemieckich obszarach wschodnich znajdujących się pod administracją polską”.

W stwierdzeniach tych znajduje wyraz poważne cofnięcie się do najgorszych, zimnowojennych formuł z czasów Adenauera. Wszakże pod naporem realistycznych nastrojów w społeczeństwie zachodniemieckim reakcja w NRF szermowała, w swej kampanii przeciwko polityce rządu, znacznie „subtelniejszym” argumentem, utrzymując, iż nie można uznać granicy na Odrze i Nysie przed podpisaniem traktatu pokojowego. Warto dodać, że ten pseudopravdyż argument wywoływał zastrzeżenia nawet w tych kręgach samej chadecji, gdzie sądzi się, podobnie jak formuluje to tygodnik „Stern” — że „traktatu pokojowego nie będzie nigdy, a wobec tego czekanie nań jest kompletnym nonsensem”.

Zaostrzenie tonu ekstremistów zachodniemieckich i uszytowanie stanowiska kierownictwa chadecji ma niewątpliwie związek z nadchodzącymi wyborami do landtagów w Hesji i Bawarii, a w późniejszym terminie również w Szlezwiku-Holsztynie. Dmąc w nacjonalistyczne i odwetowe surmy, idea ołdyż spod znaku Straussa, a także jego neofaszystowskich poonpczników, próbują zmobilizować wyborców przeciwko partii Waltera Scheela — FDP i wyeliminować ją z parlamentu krajowego, co byłoby pośrednim krokiem do ataku na rząd minkolocij SPD-FDP. Rozmowy Polska — NRF, roz-

poczynające się na sześć dni przed wyborami, wykorzystują oni jako poletek w tej własnie walce o ster rządów w Bonn.

Jednak w samej partii chrześcijańsko-demokratycznej nie ma pełnej zgody ani jeśli chodzi o taktykę prowadzącą do tego celu, ani też o stosunek do ewentualnego porozumienia z Polską. Obserwatorzy zwrócili uwagę, że w tym samym czasie — kiedy w Monachium padły gromy na Brandta, na sesji ewangelickiej CDU w Hanowerze Gerhard Schroeder zarzucił Barzelowi, iż działa zbyt pochopnie celem obalenia rządu. Jeśli nawet różnice te wywodzą się z walki o wpływy w samej partii chadeckiej, mogą one odegrać istotną rolę dla dalszej jej taktyki.

Francuski dziennik „La Croix”, nawiązując do ostatnich kroków CDU/CSU relacjonował: „W bońskich kołach rządowych za luje się niewątpliwie, że decyzyja opozycji odnośnie wysłania przedstawiciela na rozmowy do Warszawy była negatywna, je dnocznie zaś uważa się, iż duża liczba deputowanych chrześcijańsko-demokratycznych jest gotowa ratyfikować układ, który ma podpisać Scheel”. Oczywiście trudno jest przesądzać z góry o przebiegu dalszych wydarzeń. W każdym razie jest rzeczą pewną, że najbliższy okres będzie dla polityki zachodniemieckiej niezwykle istotnym, można by rzec historycznym egzaminem z poczucia odpowiedzialności i realizmu, a także — zrozumienia potrzeb dzisiejszej sytuacji w Europie.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Rezolucja potępiająca piratów powietrznych

Jak donosi z Teheranu Agencja TASS, w stolicy Iranu zakończyła się doroczna konferencja Międzynarodowego Stowarzyszenia Transportu Powietrznego. Konferencja uchwaliła rezolucję, potępiającą akty bezprawia wobec samolotów lotnictwa cywilnego i wywołającą wszystkie państwa oraz ONZ do natychmiastowego podjęcia odpowiednich kroków dla położenia kresu piractwu powietrznemu.

W czasie konferencji rozpatrzone także wiele innych problemów dotyczących transportu powietrznego.

Śledztwo przeciwko mafii

Komendant główny włoskiej policji — Vicari, przebywający w stolicy Sytylii, Palermo, w związku ze śledztwem przeciwko mafii, wyraził przekonanie, że „byłoby lepiej, żeby nowo wybrany burmistrz Palermo, Vito Ciancimino nie objął tego stanowiska”. Stwierdzenie szefa policji było sformułowane w taki sposób, że wyraźnie wynikało z niego, iż burmistrz jest członkiem mafii. Deklaracja wywołała niebawem skandal w mieście, w którym ostatnio mafia dokonała kilku nowych morderstw, usiłując jednocześnie wywołać kryzys polityczny podobny do tego, jaki wybuchł w Reggio di Calabria. Burmistrz wytoczył przeciw szefowi policji oskarżenie o powtarte, ten zaś poinformował, że komisja śledcza zwołująca ma być w mieście w najbliższym czasie ujawnić nowe rewelacyjne materiały dotyczące działalności tej zbrodniczej organizacji.

W Święto Zmarłych

(Dokończenie ze str. 1)

ze Szczepu im. Kosynierów Rakwiskich przy Szkole Podstawowej nr 122 w Łodzi. Rozpoczyna się apel polewiczny. Młodzież wzywa do apelu bezimiennych bohaterów, którym życie zabrali hitlerowscy zbrodniarze.

Tam, gdzie do niedawna leżały tylko trzy kamienne płyty i stały na wspólnej mogile krzyże z brzoź — dziś wznosi się pomnik zbudowany z inicjatywy szczepowego pnm. W Pawłowskiemu oraz Rady Szczepu im. Kosynierów Rakwiskich. Przy pomocy ludzi do brzoż woli m. im. instruktora 30 LDH harcmistrza Wł. Zygiera, który wykonał jego projekt bezinteresownie i kierował budową, Stefana i Bogdana Oweczarków oraz Stefana Rapałskiego (prace murarskie), Ireneusza Karasięwa (wykonała płyty granitowe) oraz wielu kółkowych zakładów pracy i kółkietu rodzicielskiego przy Szkole Podst. nr 122 — pomnik mógł być wczoraj uroczystie odsłonięty. Najwięcej pracy przy jego budowie wykonali samy harcerze 30 LDH.

W czasie letniej, przerwanej szalestem ostatnich jesiennych liści, harcerki i harcerze, przed stawiciele balcechich zakładów pracy, Organizacji społecznych składają na grobach pomordowanych walecznych i wianki kwiatów, w zapalecia świeczki i znicze. Tu przed tym pomnikiem, który stał na miejscu ukwieconym krwią ludzi młodzieży złożyła przyrzeczenie, że nigdy nie zapomni bezimiennych bohaterów. J. Kr.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Trzy drużyny ekstraklasy „za burtą” Pucharu Polski

LKS-Stal Mielec 2:0

Ładny mecz rozegrali wczoraj piłkarze LKS, wygrywając w II rundzie Pucharu Polski na własnym terenie z beniaminkiem ekstraklasy Stalą Mielec 2:0 (2:0). Bramki strzelili Sadek i Polak.

Stal: Stała — Rzeźny, Kosiński, Rachwał, Hansk — Gasior, Lato (Smuda), Sekulski — Kasprzyk, Stój (Karaś), Malenki.

LKS: Guzik — Lubański (Korzeniowski), Chodakowski, Szadkowski, Smolarek — Pyrdol, Suski, Ostalczyk — Polak, Sadek, Mszyca.

Sędziował S. Leniewicz z Krakowa. Widzów ok. 10 tys. Spotkanie to było jednym z ładniejszych meczów, jakie ostatnio oglądaliśmy w Łodzi. Stalo się tak za sprawą zawodników obu drużyn, którzy zaprezentowali ładny, widowiskowy futbol, prowadząc przez znaczną część spotkania otwartą grę. Goście grali bardziej nowoczesnie od łodzian, cofając się często w siedmiu zawodników pod własną bramkę i przez prowadząc z głębokiej defensywy bardzo szybkie i niebezpieczne ataki. Celowali w tym szczególnie obal skrzydłowi Kasprzyk i Malenki, którymi w umiejętny sposób dyrygowali w pomocy błąd Lato bądź Sekulski. Na szczęście ich groźne strzały spotykały wczoraj zaporę nie do przebycia — nowo pozyskanego z łódzkiego Wiśnikarza bramkarza Guzikiego. Był on bezspornie najlepszym zawodnikiem na boisku, imponował dobrą grą zarówno w bramce jak i na przedpolu, wykazując przy tym świetny refleks. Dobry to bez wątpienia nabytek.

wyrodnąć można Pyrdola i ofiarnego Ostalczyka, a w obronie Chodakowskiego i występującego po dłuższym okresie rekonwalescencji Szadkowskiego. W sumie cały łódzki zespół zagrał bardzo ambitnie i ofiarnie, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

A teraz kilka słów o przebiegu tego spotkania. Goście zaczęli w dużym tempie i już w 5 min. Guzik bronił silny strzał Stoją. Dwie minuty później w okresie naporu Stali, wypad łodzian przyniósł pierwszą bramkę. Strzelił ją głowa Sadek, otrzymując podanie od Polaka. Stal nadal atakuje. W 11 i 20 min. Guzik bronił niebezpieczne strzały Lata i Malenkiego. W 13 min. Kasprzyk strzela w poprzeczkę. Goście stale są w ataku. Jeszcze w 29 min. strzał Lata broni Guzik, ale w minutę później Mszyca podciąga piłkę pod bramkę przeciwnika, podaje do Polaka, a ten strzela nie do obrony. Wyraźnie zdeprymowani mielczanie przekazują inicjatywę piłkarzom łódzkiemu. Już do końca tego spotkania w mniejszym lub większym stopniu utrzymuje się przewaga LKS.

Tak więc łodzianie awansowali do 1/8 finału Pucharu Polski, który rozegrany zostanie w końcu listopada br. Przeciwnikiem łodzian będzie zwycięzca meczu Baltyk (Gdynia) — GKS Katowice. Jeżeli zwycięży Baltyk, LKS pojedzie do

Gdyni, jeżeli zaś GKS, mecz odbędzie się w Łodzi. Liczyć się należy z drugą ewentualnością.

M. STOLARSKI

- Śląsk II — Szombierki 1:2 (1:1)
- Odra — Poznań 3:0 (1:0)
- Unia Tarnów — Polonia Bytom 2:0 (1:0)
- Górnik II Zabrze — Hutnik 1:1 (0:0). Awansował Hutnik rzutami karnymi.
- Dab Debno — Zagłębie S. 3:5 (0:4).
- Dzisiaj pozostałe spotkania.

Wczoraj rozegrano także mecze pucharowe na szczeblu okręgowym. Oto wyniki: Orzeł — Start 0:3 (0:2). Wiśnikarz ZK — Widzew 0:4 (0:2). LZS Andrzejów — LKS II 0:4 (0:3). Widzew (kl. A) — Wiśnikarz Ł. 1:1 (0:0 w rzutach karnych). Start III — Tecza 2:2 (4:2 po dogrywce).

Concordia - Legia 0:5

W rozegranym w Piotrkowie meczu pucharowym między tamtejszą Concordią a Legią Warszawy zwycięstwo odniosła drużyna mistrza Polski 5:0. Bramki strzelili: Deyna 3, Cmieliewicz 1 i Stachurski.

Legia: Grotyski — Stachurski, Niedziółka — Trzaskowski, Zygmunt — B. Blaut, (Apostel), Korzeniowski, (Przybyła), Cmieliewicz — Makiwiec, Deyna, Gadocha.

Concordia: Leski — Bogdan (Cieslik), Gawlica, Rzebecki, Koprowski — Kranec, Pomagański, Zieliński (Krzysz), — Banaszczuk, Grabski, Lamch.

Bokserzy Berlina zach. walczyć będą w Łodzi

Zakończona została pertraktacja prowadzona przez Sekcję Społeczna Boks przy KROSWIT w Warszawie z Federacją Boks Amatorskiego w Berlinie zachodnim.

W wyniku tych rozmów zakontraktowany został mecz, który odbędzie się 15 stycznia 1971 r. w Łodzi z reprezentacją Federacji „Wiśnikarz”. Drugie spotkanie odbędzie się w Gdańsku — 17 stycznia.

Stal Rzeszów — Górnik Zabrze 0:1

W zaległym meczu o mistrzostwo I ligi Stal Rzeszów uległa na własnym boisku Górnikowi Zabrze 0:1 (0:0). Bramkę zdobył w 87 min. Szaryński.

Sędziac z przebiegu gry, zwycięstwo zabran jest niezasłużone.

Szczypiorniczi Anilany zremisowali z Grunwaldem 12:2

Szczypiorniczi Anilany w meczu o mistrzostwo I ligi zremisowali z liderem tabeli Grunwaldem Poznań 12:12 (6:6).

Bramki dla gości strzelili: Kuleczka i Dybol po 4, Ganslery Nowakowski i Kaminiski po 4, Wachowicz 2, Jaroszczak i Piwoński po 1.

Sędziował B. Moczygęba z Katowic. Widzów ok. 5 tys. Niezwykle twarde i zaciety był wczorajszy mecz między Grunwaldem a Anilaną. Goście swoją grą udowodnili, że zasługują na pierwszą lokatę w tabeli. Zaoprezentowali oni szczególnie dobrą grę tzw. szybkim atakiem, czego np. Anilana ani razu nie przeprowadziła. Grunwald pokazał także grę całą siódmką w polu (bramkarz opuścił bramkę i atakował wraz z pozostałymi zawodnikami), jednak ten nieoczekiwany, zastosowany po raz pierwszy w Polsce szwedzki eksperyment nie zdał w łódzkim meczu egzaminu i po 10 min. goście z niego zrezygnowali.

Grą była wyrównana, cały czas przewaga wahała się to na jedną to na drugą stronę. Łodzianie wykazywali dzielność niechęć do oddawania strzałów w sprzyjających momentach i

tylko dzięki temu goście zdobyli jeden punkt. W zespole Anilany wyróżnili się: Nowakowski, Kaminiski i Nowinski, a w drużynie gości: Dybol, Kuleczka i Ganske.

Dziś o godz. 10.30 w hali przy Al. Unii 2 rewanż. (6)

w skrócie

▲ W meczu tenisowym o puchar Króla Gustawa Francja przegrała 2:0 z Jugosławia.

▲ Tenisiści stołowi NRF przegrali w konkurencji mężczyzn 0:5, a w konkurencji kobiet 0:3.

▲ Hokeiści Polski zaproszeni zostali do wzięcia udziału w międzynarodowym turnieju o nagrodę redakcji „Izvestia”, który odbędzie się w Moskwie w dniach 6-13 grudnia. W turnieju tym grać będą reprezentacje: CSRS, Finlandii, Szwecji, USA, ZSRR i Polski. W ostatnim dniu turnieju Polska spotka się z reprezentacją USA.

▲ Do rozgrywek o puchar Europy w piłce ręcznej mężczyzn, do dalszych spotkań zakwalifikowali się gracze Bułgarii, którzy po 2 spotkaniach z Luksemburgiem uzyskali lepszy stosunek punktów.

▲ Kolejne mistrzostwa świata w gimnastyce odbędą się w 1974 r. w Wiedniu.

▲ Brydżystki sportowe Polski zdobyły w mistrzostwach Europy brązowy medal. Nasi reprezentanci wygrali ostatnio z Austrią 14:6 i z NRF 18:2.

▲ Tycczkarz Gdyni Wsławemar Kozakiewicz skoczy — 5.03.

Koszykarze Spotem przegrali w Warszawie

Wczoraj rozegrano kolejną rundę spotkań o mistrzostwo I ligi w koszykówce mężczyzn. Drużyna łódzkiego Spotem doznała smrotnej porażki. W spotkaniu z Warszawską Legią, łodzianie przegrali 67:104. Do przerwy Legia prowadziła 50:26.

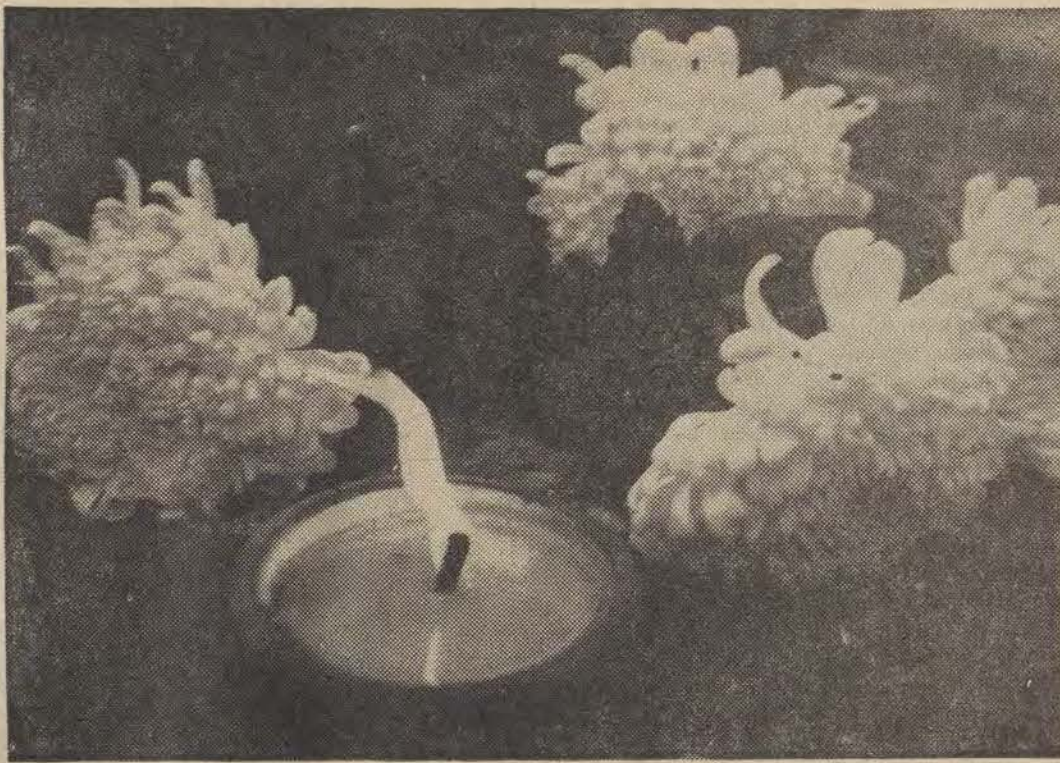
W pozostałych meczach wyniki były następujące: Śląsk (Wrocław) — Polonia (Warszawa) 71:75 (44:47), Górniki (Wrocław) — Lublinianka 72:86 (34:49), AZS (Warszawa) — Lech (Poznań) 86:77 (42:34).

Koszykarze Wisły pokonali GKS Wybrzeże 77:68 (38:28).

NRD — Polska 3:3

Wczoraj w Berlinie rozegrany został towarzyski mecz hokejowy między reprezentacjami NRD i Polski. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (2:0, 1:2, 0:1). Bramki dla drużyny Polski strzelili: Białynicki 2 i Kacik. Dziś rozegrany zostanie mecz rewanżowy.

W C Z A S



ZADUMY

Widziałaś to miasto bez ulic —
Place — wdeptane w ziemię
opuchłą od ciemnej rozpaczki —
Posągi zawieszono między płomieniem
a rosnącą ciszą —
Drzewa rozsypane w biały pył znaczą tylko szlak —
na którym niebo rozdarło —
(Zapamiętaj czarną plamę krwi) —
Widziałaś te ulice bez domów —
Drzwi odchodzące w przepaść — nad którą
pochyla się oślepy człowiek —
Okna (zamienione w słup ognia) —
z których jeszcze krzyk wyrasta —
Ściany (z powietrza — wiatru i popiołu)
Zastygłe w wymiarach nienawistnego czasu —
(Zapamiętaj samotną gwiazdę obok powalonego ciała) —
Widziałaś te domy bez ludzi —
Osaczeni — nie wzywali litości — tylko dzieci
już nie był ten sam —
Skazani na gniew i nienawiść — zabierali pamięć —
tylko miłość już nie była ta sama —
Wygnań z otwartych izb — odchodzili „w chmurze krwi” —
tylko śmierć już nie była ta sama —
(Zapamiętaj ten wrzesień — rdzawy — jak żelazo — jak
słońce — jak krew)

Widziałaś tułacza z łwarzą wryśwaną w ból —
Więc jakie słowa użyć wspominając ciemność — kamien-
ną —

I ten cmentarz — który wyszedł naprzeciw
Wszystkim ścieżkami świata —
I radość powrotu i chwałę ginących i marzenia żywych —
Jakie więc słowa —
OJCZYŻNA — jak miłość
(Zapamiętaj te groby — nad którymi płonie lampka
oliwna jak świełik nadziei) —
HENRYK HARTENBERG

Niedzielný
Magazyn
„Dziennika
Łódzkiego”

PANORAMA

Dzisiejszy listopadowy dzień skłania do snucia szczególnego rodzaju historii, dla której w zwykłą niedzielę trudno jakoś znaleźć miejsce. Chodzi o historię łódzkich cmentarzy — tych najstarszych, kryjących prochy dawnych obywateli miasta. Pierwszym był mały cmentarz parafialny, leżący obok drewnianego kościoła na Starym Mieście, w którym odprawiano jeszcze egzekwie za duże s. p. Marcina Zubaty, Wojciecha Wołka, Mikołaja Sochy i innych pramieszkańców osady nad Łódką.

Dopiero w 1819 r. postarano się o nowy cmentarz. Gdzieś w początkach listopada ówczesny burmistrz Czarkowski podpisał memoriał do komisarsza obwodu łęczyckiego, w którym podaje, że odpowiedni plac zakupiono od J. W. Pana Macieja Kudzińskiego za złotych polskich 150. Teren ten położony był nieopodal miasteczka i obejmował obszar 8 tys. łokci kwadratowych. Z ówczesnych dokumentów można domniemywać, że znajdował się on w miejscu kościoła św. Józefa przy ul. Ogrodowej. Niestety, nie ma dokładnych opisów tego cmentarza. Często monity komisarsza obwodu pozostają jednak sądzić, że obywatele Łodzi nieszczęśliwą dbałością otaczali swe Campo Santo. Po cmentarzu włożyły się bydło i bezpańskie psy. To też komisarz w jednym z pism grozi nawet: „że nie opuści ze swej strony użycie najsurowszej egzekucji, jeżeli w ciągu 14 dni nie otrzyma udowodnionego raportu, jakie przedsięwzięto środki do oparkania cmentarza”.

Są to już czasy, gdy Łódź zaczyna przeżywać gwałtowny rozrost. O ile w 1820 r. liczyła ona niewiele ponad 750 dusz, to w 1838 r. miała aż 8.559. Ponieważ wraz ze wzrostem zaludnienia wzrastała i śmiertelność, zaistniała więc potrzeba powiększenia cmentarza. Poszerzono go dokupując miary warszawskiej 4.380 łokci kwadratowych gruntu od Mateusza Kucińskiego. Cmentarz służył, niestety, tylko do 1855 roku. Liczące już ponad 24 tys. ludności miasto znów stanęło przed problemem. Magistrat kieruje więc do naczelnika powiatu odpowiedzialnie pismo oraz plan sytuacyjny gruntu, na których zamierzał urządzić cmentarz orzebalny katolicki, ewangelicki i grecko-rosyjski. Starania trwały prawie dwa la-

Łódź Która odeszła

ta — ostatecznie nabyto teren od blisko 40 właścicieli, przeznaczone ogółem pod cmentarz 75 morg i 140 pretów ziemi. Ponieważ, jak powiada protokół, „był to grunt żytni klasy trzeciej”, oszacowany on został za każdą morgę po rubli 42. Ten obszerny dokument, zawierający szczegóły umowy kupna-sprzedaży podpisał prezydent Franciszek Traeger oraz m. in. w imieniu kościoła katolickiego ksiądz proboszcz H. Plater i za kolegium kościoła ewangelickiego pastor Manicus.

Niezwykle interesujący jest sposób, w jaki kosztami urządzenia cmentarza przy ul. Cmentarnej i Ogrodowej obciążono mieszkańców. Otóż 600 obywateli mających placik składek cmentarną podzielono na 5 klas zamożności. Obywatele I klasy mieli płacić po 3 rubli, II — po 3, III — po 45 kopiejek, IV — po 20 kopiejek i V — najuboższej — po 15. Ciekawa rzecz, że sygnujący umowę prezydent Traeger zaliczony został do grupy... trzeciej.

Ale wystarczyło 30 lat, aby znów pojawił się problem cmentarza. Pada wtedy projekt stworzenia kilku miejsc grzebalnych, oddzielnych dla różnych wyznań. Protokoły, memoriały, pisma poczęły krążyć między Łodzi a władzami gubernialnymi. Tymczasem dosłownie nie było gdzie chować zmarłych. W 1888 roku prezydent Piętkowski wysłał do gubernatora piotrkowskiego depeusza, w której powiadamia go, że na cmentarzu ewangelickim zmarłych chowa się na cmentarnej drodze. Ten alarm przetłumaczył milczenie gubernialnych biur kraków. Nadechodzą depeza: „Pozwala się! Rozszerzenie cmentarza! Zlecenia jutro! Podgorodników — Piotrków”.

W szczegółowych zaleceniach władze zasugerowały lokowanie nowych cmentarzy na piaszczystych wzgórkach wsi Doty i Zarzew.

Przypominając te historie nie można pominąć zdarzenia, jakie miało miejsce w marcu 1896 r. Otóż do magistratu zgłosiła się z niecodzienną prośbą niecodzienna delegacja, składająca na ręce prezydenta petycję: „Przebywający w Łodzi Mahometanie z Senatulla Hamedullinem Hamzinem, kupcem z zawodu, zamieszkanym przy ul. Południowej 9 i z Mahmetem Sulejmanem Odabaszą, właścicielem piekarni mieszczącej się przy ul. Konstantynowskiej 46, oświadczają, że w Łodzi zamieszkuje stale 100 osób wyznania mahometanckiego. Prócz tych w ciągu całego roku przybywają do Łodzi liczni Mahometanie, przeważnie kupcy. W wypadku śmierci powstają poważne kłopoty pochowania ciała Mahometanina...”. I dalej: „Wszelkie wydatki związane z zażenowaniem cmentarza gotowi są pokryć wyznawcy Mahometana”.

W ślad za Mahometanami krótko zjawili się w magistracie baptyści, którzy podkręcając ciasto starego cmentarza, prosili o rezerwowanie na urządzenie nowego, zwłaszcza, że jak pisali w petycji: „Jerzy Wencke podarował zgromadzeniu część posiadłości we wsi Doty gminy Radogoszcz...”.

Oczywiście, przytoczone fakty nie wyczerpują tematu, rzucają jednak pewne światło na historię Łodzi, która odeszła.

(d. c. n.)

Czy kobieta może być

Zaności się na to, że przestaniemy błądzić nad pokrzywdzoną zawodowo kobietą. Nie dlatego, iż w Polsce raptem zmieni się liczebny stosunek płci wśród dyrektorów (obecnie 2 kobiety na 1.000), naczelników inżynierów (sześć na tysiąc) czy choćby wśród kierowników szkół (tylko co piąty kierownik jest kobietą, mimo sfeminizowania tego zawodu). Lecz okazuje się, że to nie „męski świat” hamuje profesjonalne kariery naszych pań i panienek. One same gdzieś indziej widzą urzeczywistnienie swoich życiowych aspiracji.

Badania, z których wynikną

taki wniosek, przeprowadziła pani Margaret Maud, psycholog i etnograf w jednej osobie. W oparciu o nie opublikowała książkę „Jedna i druga płeć”. W dziele tym pani Maud relacjonuje swoje obserwacje z życia prymitywnych plemion.

Wśród ludzi nie tkniętych cywilizacją, w naszym rozumieniu tego słowa, łatwiej przychodzi wydedukować impulsy postępowania i postaw. I właśnie tam autorka zauważyła, że kobieta od najwcześniejszego dzieciństwa żyje w świadomości swojej specyficznej roli w środowisku ludzkim — roli matki.

„Mężczyzna zawsze szuka swe go miejsca w życiu, kobieta ma je z góry wyznaczone — pisze pani Maud. — Mężczyzna musi „wysięć z siebie”, wdrzeć się w świat zewnętrzny, poznać go, podbić, przeważać w walce z konkurentami... Ta prymitywna walka i niepokój nigdy się dla niego nie kończą”. Natomiast kobieta osiąga poczucie spełnienia się swego losu w chwili gdy zostaje matką. Nie musi tworzyć, rządzić, walczyć — wystarczy, że wyda na świat potomstwo. Jest to — jak mówi pani Maud — jej podstawowa funkcja biologiczna, w której udział mężczyzny został ograniczony do minimum i w naturalnych warunkach życia pozostaje anonimowy.

Dodajmy, że tworzone już m. in. w Niemcelskiej Republice Federalnej „banki nasienia” dla sztucznej inseminacji kobiet prowadzą do dalszego odsunięcia mężczyzny od imiennych funkcji kreatywnych, uświęconych

b y ć

D Y

R E

K T O

R E M ?

(Dokończenie na str. 4)

PISARZ DLA MILIONÓW

Jan
Koprowski

Tak się jakoś składa, że ostatnio coraz częściej przychodzi mi pisać o ludziach, którzy od nas odeszli. I tym razem nie będzie inaczej. Jeśli jednak zdecydowanie się napiszę o Remarque'u, to dlatego, że jego śmierć minęła w polskiej prasie codziennej i periodycznej bez echa. Zupełnie jakby nie zauważono, że zmarł jeden z najbardziej znanych i popularnych pisarzy świata, a przy tym człowiek, który postawił swoją zasługę sobie na dobrą pamięć u potomnych.

Któż z nas, ludzi średniego i starszego pokolenia, nie zachwycał się kiedyś powieścią „Na zachodzie bez zmian”? Któż z nas nie czytał jej z wypiekami na twarzy i z uczuciem nienawiści do wojen i zabijania? Przechował mi się stary przedwojenny kaset z wypisami z lektury. Na poślizgniętych kartkach znajdują się również cytaty z „Na zachodzie bez zmian”. Oto jeden z nich: „Ziemia dla nikogo nie znaczy tyle, co dla żołnierza. Kiedy przyciska się do niej długo, gwałtownie, kiedy głęboko tworzą i rękami ryje się w nią w śmiertelnej trwodze ognia, wtedy jest ona jedynym jego przyjacielem, jego bratem, jego matką...”

I pomyśleć, że ta powieść, która od razu zdobyła autorowi uznanie i wyniosła go na szczyty popularności, odrzucona była przez kilku kolejnych wydawców. Jeden z nich powiedział do niespełna trzydziestoletniego wówczas pisarza: „Panie, po co pan pisze o tych sprawach? Przecież to nikogo nie interesuje!” Jakże się ów wydawca pomylił (a może chciał się pomylić). O pierwszej wojnie światowej napisano wiele powieści, wśród nich są może nawet lepsze od utworu Remarque'a, żadna jednak książka nie odniosła tak natychmiastowego sukcesu jak „Na zachodzie bez zmian”. W samych Niemczech nakład jej osiągnął przed wojną milion sto tysięcy egzemplarzy, przetłumaczono ją na wszelkie możliwe języki. Polski przekład przysposobił znany w latach trzydziestych poeta i tłumacz, Stefan Napierski.

Książka Remarque'a okazała się groźna dla reżimu hitlerowskiego, gdyż do dotychczas do władzy Hitlera, spalono ją wraz z dziełami innych postępowych autorów na płonącym stosie przed gmachem Reichstagu, a pisarza wykleto i pozbawiono obywatelstwa niemieckiego. Remarque udał się na emigrację i już do Niemiec nie powrócił. Nie

przyjął też obywatelstwa, które mu później ofiarowywano. W 1947 roku, przebywając w Nowym Jorku, uzyskał obywatelstwo amerykańskie, potem przeniósł się do Europy i zamieszkał w Porto Ronco pod Asoną w willi „Casa Monte Tabor”, gdzie zmarł w ostatnich dniach września br., przeżywszy 72 lata. Erich Maria Remarque napisał ogólnie dziesięć powieści i jedną sztukę teatralną, wystawioną także w naszym kraju pt. „Ostatni bastion”. Wszelako największe powodzenie zdobyły sobie jego powieści antywojenne wspomniana już „Na zachodzie bez zmian”, następnie „Droga powrotna” i „Trzej towarzysze”, a wreszcie „Łuk Triumfalny”, opisująca losy emigranta niemieckiego w Paryżu oraz powieść o drugiej wojnie światowej „Czas życia i czas śmierci”. Wszystkie te książki cieszyły się powodzeniem, uzyskały ogromne nakłady, ale rekord jedynej i niepowtarzalnej pobila „Na zachodzie bez zmian”. W tej pierwszej książce złożył Remarque wszystko, co było największymi zaletami jego literackiego talentu: przeżył, myśli i uczucia szarego człowieka wplątanego w tryby wielkiej maszyny wojennej. Nie dziwnego, że książka ta doczekała się ekranizacji i w swoim czasie weszła na listę bestsellerów filmowych. A przecież w tamtych latach film nie rozporządzał takimi możliwościami jak dzisiaj. Sądzę zresztą, że gdyby dziś zekranizowano tę powieść, obejrzenie filmu nie zastąpiłoby jej lektury. „Na zachodzie bez zmian” trzeba po prostu przeczytać. Nie wiem, oczywiście, jakie wrażenie książka ta wywołuje u młodego czytelnika naszych czasów. Czy również silne jak w latach młodości mojego pokolenia? Czy młody czytelnik wzruszy się dzisiaj tym, czym myśmy się wzruszali, czytając choćby następujące zdania: „Cudnie jest siedzieć spokojnie, na przykład naprzeciwko, w ogrodzie gospody, pod kasztanami, w pobliżu kregielni. Liście spadają na stół, na ziemię, pierwsze liście jesieni. Nie ma tu apelów, nie ma ognia artyleryjskiego, dzieci oberżysty bawią się w kregielni i ples składają mi mordę na kolanach. Niebo jest błękitne, przez listowie kasztanów przelagają zielona wieża kościoła św. Małgorzaty”.

Na ziemi szwajcarskiej zmarł pisarz niemiecki, obywatel amerykański, który twórczością swoją pragnął służyć temu, co sprzyjało człowiekowi, a nie temu, co go poraża i unicestwia. Zmarł Erich Maria Remarque.



PRZECIWKO GWAŁGENIU SUMIENIA

S pór między Kościołem rzymskokatolickim a wyznaniem chrześcijańskimi niezależnymi od papieża, zwłaszcza protestanckimi, dotyczy wielu spraw, wśród nich chrztu w wieku niemowlęcym oraz komunii i bierzmowania. Chrzest jest we wszystkich kościołach chrześcijańskich aktem wstąpienia do wspólnoty wyznaniowej. Różnica polega jednak na tym, że o ile w Kościele rzymskim akt chrztu dokonywany jest tuż po urodzeniu dziecka, to w innych wspólnotach chrześcijańskich, np. w kościele baptystów, dopiero po osiągnięciu dojrzałości fizycznej i umysłowej.

CHRZEST — WYBOREM ŚWIADOMYM

Kościoły nie praktykujące chrzczenia niemowląt wychodzą z założenia, iż chrzest winien być aktem świadomego wyboru, a do tego człowiek jest zdolny dopiero po przekroczeniu pewnej granicy wieku. Narzucanie chrztu dzieciom niezadowolonym do samodzielnego rozumowania — zdaniem wielu konfesji protestanckich — jest w sensie teologicznym nieuprawnione, nie znajduje bowiem uzasadnienia w ewangelii. Przeciwnie — głoszą baptysty i inni chrześcijanie — teksty biblijne jednoznacznie przesądząją kwestię chrztu ludzi dojrzałych.

Krytycznie spoglądają też protestanci na akt pierwszej komunii w Kościele rzymskokatolickim, dokonywany jeszcze w wieku dziecięcym. W pewnym sensie w Kościele ewangelickim odpowiednikiem komunii jest konfirmacja, do której jednak może przystępować młodzież

dorosła. Wreszcie wątpliwości protestantów budzi katolicki obrzęd bierzmowania, z którym połączone jest tzw. wyznanie wiary, a które również obejmuje dzieci niezdołne do samodzielnej refleksji światopoglądowej.

„GWAŁT I RETORYKA”

Poglądy protestanckie, do niedawna stanowczo odrzucające przez autorytety kościoła rzymskiego, znalazły ostatnio pozytywny oddźwięk w kręgach teologów katolickich. We wrześniu br. odbył się w Brukseli międzynarodowy kongres teologów katolickich, na którym m. in. omawiano kwestię obrzędów chrztu, komunii i bierzmowania. Jednym z referentów tematu był katolicki psycholog i socjolog z Belgii, ks. Antoine Vergote. Oświadczył on, że „chrzest dzieci a przede wszystkim bierzmowanie sprawiają straszliwe wrażenie popelniania gwałtu na sumieniu i nieautentycznej retoryki. Zanim jeszcze młodzież stanie się zdolna do zastanowienia się nad wiarą, żądamy od niej uroczystego wyznania wiary”.

Opinia ks. Vergote, którą przed Vaticanum II potraktowano by jako herezyjkę, tym razem spotkała się z aplauzem wielu zwolenników odnowy kościoła. Jest to niewątpliwie jednym z mierników głębokich przemian, jakie współcześnie przeżywa Kościół rzymskokatolicki. (m)

NIEMOWY CONTRA pomysły



Jakkolwiek naszym inżynierom, ekonomistom, administratorom należy się uznanie za ich pomysłowość, inicjatywę i kwalifikacje, trzeba stwierdzić wyraźnie: znaczna ich część NIE UMIE MÓWIĆ!

Chodzi oczywiście nie o fizjologiczną czynność mowy, nie o bezpośrednie porozumiewanie się czy o konwersację towarzyską, lecz o umiejętność treściwego, zrozumiałego, logicznego i przekonującego przedstawiania swoich poglądów czy też referowania problemów zawodowych lub społecznych. Czy bowiem komuś to się podoba, czy nie — konferencje, narady i zebrania są nieuniknionym elementem naszej cywilizacji. Rzecz polega jednak na tym, aby przynosiły one twórczą i rzeczową wymianę poglądów, nie przemieniały się zaś w ponure „nasiadówki”, których uczestnicy, chcąc nie chcąc, „podpierają oczy zapalkami”.

To jednak uzależnione jest od samych uczestników owych narad! I tu lista grzechów osób zabierających głos jest wprost niewyczerpana. Mało kto posiada odpowiednią dykcję; bardzo wiele osób mówi niewyraźnie i niedbale, w dodatku ślamazarnie budując zdania i co rusz wtracając jakieś „no więc”, „prawda” lub temu podobne wieloznaczniki. Niektórzy mówią za cicho, inni za wolno; ci znów mają oczy nieustannie wlepione w sufit, jak gdyby szukali tam natchnienia, tamci, informując zebranych o BARDZO WĄŻNYCH SPRAWACH, skrupulatnie oglądają swoje paznokcie. A przecież sposób prelekcji lub podawania informacji może zachęcić lub zrazić słuchaczy — tak jak sposób serwowania potrawy, niezależnie od jej smaku, może pobudzić lub zabić apetyt.

Ale, jak najbardziej atrakcyjne nakrycie nie jest w stanie poprawić smaku źle przyrządzonego dania, tak i dbałość o sposób wysławiania się nie wystarczy, nie jest w stanie ZASTĄPIĆ należytego merytorycznego ujęcia przekazywanej informacji. A tego właśnie często brakuje!

Osoby zabierające głos mówią zbyt ogólnie — albo przeciwnie, gubią się w niepotrzebnych szczegółach; nie potrafią wyjaśnić, jaki problem wymaga rozwiązania, lub też nie są w stanie podać kryteriów, jakim powinno odpowiadać rozwiązanie problemu.

A może być inaczej! Albowiem przemawianie jest umiejętnością jak każda inna — i można się jej nauczyć. Rzecz w tym jedynie, aby nie traktować tej sprawy po amatorsku, nie improwizować, lecz skorzystać z nagromadzonych już od wielu dziesięcioleci i stale udoskonalanych zasad prawidłowego formułowania swoich myśli i sprawnego ich przekazywania. Ci z Czytelników, którzy gotowi są zachnąć się na sugestię wprowadzania nauki wypowiedzianej się do obowiązującego programu różnych uczelni — niechże uświadomić sobie, że najgenialniejsze pomysły nie przyniosą żadnego pożytku, jeśli ich twórcy nie będą w stanie zapoznać z nimi innych ludzi.



CZY KOBIETA może być dyrektorem?

(Dokończenie ze str. 3)

przez wieloletnią obyczajowość cywilizowanego świata. Komentując też pani Margaret Maud, jeden z francuskich publicystów zwraca uwagę, że coraz więcej współczesnych kobiet, na przekór naturze, próbuje zrezygnować z roli rodzicielki i szuka samourzeczywistnienia na drogach i bezdrożach kariery zawodowej. To sprawia, że stają się nerwowe, niespokojne, niepewne siebie, chłodne uczuciowo i egoistyczne — jak mężczyźni. Na szczęście większość kobiet w porę wraca na drogę swego biologicznego przeznaczenia, rodzi dzieci, a następnie usiłuje godzić macierzyństwo z wymogami profesji.

Na tym rozdarciu tracą sprawy zawodowe. Współczesne panie, mimo równorzędnego wykształcenia i talentów, nie dorównują panom w siewaniu do szczybli kariery, choć z obowiązków pracownika wywiązują się sumiennie. Jest to, zdaniem pani Maud, absolutnie prawidłowe i w żadnym warunkach nie będzie wyglądało inaczej. Czas pokaze, czy sprządną się jej słowa.

L. K.

N ie ma czasu na rozmowy. Starczy go tylko na krótkie pytania i odpowiedzi.

— Co w pracy? — Jak zawsze.

— Co w szkole? — Nic nowego.

— Słowa mówią tyle, co nic. Są latami takie same.

— „Nic nowego” — w klasie czwartej i dwunastej, „jak zawsze” — na stanowisku reżysera i dyrektora. Zmienia się człowiek, jego miejsce, uczucia, poglądy, oczekiwania. Zujący obok drugi człowiek, zwany najbliższym, nic o tym nie wie. Samotność.

Uczucie samotności mocno dokucza w chwilach radości, której nie ma z kim podzielić, i w chwilach niechęci, którego nikt nie pomaga rozproszyć. Doskwiera też w zwykłych dniach, pozornie bez wydarzeń. Dobry kontakt słowny z drugim człowiekiem — to jedna z głównych potrzeb psychicznych.

Pozornie — współczesna cywilizacja stworzyła optymalne warunki dla rozwoju tego kontaktu — faktycznie przejściowo go utrudnia.

ALE CZŁOWIEK NIE REZYGNUJE

Czy ma lat osiemnaście, czy sześćdziesiąt szuka kogoś, „kto zrozumieć umie” — jak to pisosce. Na krótko zaspo kojony, potem zrezygnowany szuka dalej. Dzieciwiny, żony, domu. Chłopca, męża, rodziny. Drugiego człowieka, którego obecność unicestwi uczucie samotności. Jak szuka? Coraz częściej

piętasza próba nawiązania kontaktu polega na publicznej informacji o sobie i swych oczekiwaniach. W pi smach dla młodzieży dostępne lamy wypełniają „kąciki korespondencyjne”. Szesnastoletnia uczennica liceum chciała by wymienić listy z kolegą w tym samym wieku. Zbieranie widokówek i płyt. Dziewiętnastoletni absolwent technikum, pragnie korespon-

SZANSA dla samotnych

dować z kolegą, interesującym się jak i on fiutelistyką i kosmonautyką... Redakcje, pośredniczące w pierwszej wymianie listów, liczą je na dziesiątki tysięcy. Nie wiedzą, czy tak zawarte przyjaźnie są trwałe, czy są rzetelne, czy spełniają oczekiwania. Jedno, co na pewno mogą powiedzieć, to to, że są nowocześnie. Posługują się środkami masowego przekazu i dobierają ludzi na zasadzie podobnego wieku, doświadczeń, zamiłowań i tęsknot.

Ludziom dojrzałym, czy na wet starszym, może przyświecać w sukurs przeciw samotności znajomość zawarta

ZA POŚREDNICTWEM OGŁOSZENIA MATRYMONIALNEGO — w czasopiśmie, czy w biuletynie specjalnego biur. Dla wielu brzmi to niemal wulgarnie: ogłaszać, że się ma samotnie, tęskniące serce i szuka kogoś, kto też tęskni, obnażać intymne smutki i niepowodzenia... Dla innych sprawa wygląda zagadkowo: dlaczego szukać partnera przez ogłoszenie, czy nie wystarczy rozzejrzeć się dokoła?

W naszym kraju Kojarzy się rocznie 230-300 tysięcy małżeństw. Dwa promille — margines, żaden problem społeczny. Ale dla każdego z ty sięca „uyswatanych” to

SZANSA, KTÓREJ NIE ZNALAZŁ GDZIE INDZIEJ

Może przeczytawszy, że: „Wdowa, lat 49, zamieszkała w Gdańsku, nierównieka przedszkola, zainteresowania: turystyka, muzyka, syn lat 13 — pozna pana, stałego w uroku ciach, zrównoważonego — bez nalogów, lubiącego turystykę, przyrodę, muzykę, teatr” — „Wdowiec, lat 52, mieszkaniec Warszawy, wykształcenie wyższe ekonomiczne, zainteresowania ogólnokulturowe, sam wychowuje dwóch synów lat 8 i 10, pragnący poznać panią domatorkę, mogącą pokochać rocznie dziecko” — napisze, dostanie odpowiedź, spotkają się, poznają bliżej, pokochają i stworzą jedną z 300 par małżeńskich roku, skojarzonych za pośrednictwem blura?

Autorka artykułu jest gościem rodziny niemieckiej. Wraz z nią przeżywa radości i smutki codziennego życia. Ciekawe obserwacje i spostrzeżenia drukujemy poniżej.



BERLINSKIE

T urysta, obcokrajowiec odwiedzający wielką metropolię, z konieczności skazany jest na ściśle określone standardy poznawcze. Ogląda bardzo wiele, a jednocześnie z zalem odkłada na niewiadomą „następny raz”, wszystkie intrygujące, nie dopowiedziane pytania, nie zglebione spostrzeżenia mnóstwo wykrzykników, znaków zapytania.

Berlin, stolica NRD jest dla turysty wędrującego po jego ulicach za przewodnikiem biura podróży, miastem trudniejszym niż Paryż, Budapest, Wiedeń czy Praga. Odwiedzałam to miasto przy okazji podróży po NRD już kilkakrotnie. Latem 1961 r. mimo pięknej pogody, Berlin był miastem smutnym. Interesy młodego państwa, broniącego swojego potencjału gospodarczego, wymagały najostrożniejszych rygorów. Cień muru który oddał stał się granicą między wschodnią i zachodnią częścią miasta, sięgał daleko poza ten mur. Odczuwała się wtedy powszechnie tęsknotę, obecność w przedzielonej części, która oddała miała nabierać cech dominującego ośrodka z własnym, prawdziwie wielkomiejskim centrum którego jeszcze wcale nie było.

1963 r. Okolice Alexanderplatz — jednego z dwu największych obok Friedrichstrasse w tej części miasta węzłów miejskiej kolei naziemnej (S-Bahn) i metra (U-Bahn), przypominały gigantyczną kopalnię odkrywczą. Zauważyłem, że nie mogłam tej gigantycznej operacji obejrzeć z góry. Już i tak dostatecznie skomplikowana sieć infrastruktury wielkomiejskich podziemi, trzeba było wzbogacić nowymi pokładami instalacji dla supercentrum, które istniało już na deskach projekta, a które potrzebowało nowych kilometrów przewodów gazowych, telefonicznych, tuneli dla pieszych i samochodów, gigantycznych sztolni, fundamentów pod przyszłe wieżowce. Mur oddalił się bardzo daleko od serca stolicy, a niegdys tak dumne w okresie III Rzeszy ulice jak Wilhelmstr. i Leipzigerstr., z zielonymi pagórkami kryjącymi pod darnią reszki gruzów siedzib hitlerowskich, stały się autentycznymi peryferiami nowego Berlina.

Na tymże placu Aleksandra w październiku 1970 r. zajmuje pokój na 27 piętrze hotelu „Stadt Berlin”, najnowszego i najnowocześniejszego hotelu stolicy. W hotelu tym, najwyżejjszy pokój na w swym wznoszącym łazienkę, telefon, elektroniczny budzik, czterozakresowe radio. Mogę szybkością winda w ciągu kilkunastu sekund znaleźć się w „Panorama-Restaurant” na 37 piętrze, na tej niezwykłej wysokości wypić kawę.

Mogę wysłać dalekopis do najbliższego punktu kuli ziemskiej. Mogę zjeść sałatkę owocową w fińskiej łaźni-saunie, mogę spożyć posiłek w jednym z 12 lokali gastronomicznych tego giganta, będącego właściwie kompletnym, samodzielnym miasteczkiem z całym serwisem niezbędnych usług. Wiem doskonale, że po to, by spełnić najbardziej wymyślne życzenie gości, zaspokoić najbardziej potrzebne, zatrudnia się w „Stadt Berlin” cała armia personelu. Wiem jednak równocześnie, że moje prozaiczne, od dawna odkładane życzenie polazikowania, powaleni się po tym mieście, poznania problemów jego mieszkańców nie może się odbyć w towarzystwie międzynarodowych gości interhotelu, ani też przy pomocy gładko-chłodno, jak na taki hotel przystało, uprzejmej służby.

„Gert, moi koledzy redakcyjni, dla których nie ma przeszkód i nie ma złych dróg — twierdzą, że miasto i jego ludzi można poznać na wylot w ciągu kilku godzin — odwiedzając jego najpik i bary i wychylając wszędzie po jednym w gronie tubylców. To dobry, lecz męski sposób. Wymyśl coś równie dobrego dla mnie”.

Gert, kolega z zaprzężonej berlińskiej reakcji nie takie przecinał wsty wsty wsty.

— Chcesz, podziurimy cie jakiejś rodzinie berlińskiej? Popracujesz z nimi i spędzisz razem Wochenende”.

T rafialem więc do państwa Inge i Wernera Schefflerów. Biessdorf, zielone przedmieście wielkiego Berlina. Do centrum około pół godziny jazdy S-Bahn. Oboje nauczyciele. Ona — zasadnicza w drobiazgach, pełna fantazji w sprawach skomplikowanych, on prawie na odwrót. Troje dzieci. Nauczycielskie uposażenia — razem około 1.800 marek plus dodatki rodzinne.

Jestem u Schefflerów już w czwartek wieczorem. Jutro mam hospitować lekcję w szkole podstawowej, gdzie pracuje Inge. Model pracy nauczycielskiej podobny do naszego. Inge poprawia wieczorem zeszyty, przygotowuje konspkty. Trzy córki wiele już pomagają. To one — Christiane, Annerose i Helga proszą nas do stołowego na kolację. Dziewczęta zainteresowane są obecnością gości z Polski. Christiane chciałaby korespondować z kimś z naszego kraju.

Do zimnych potraw kołacyjnych dzieci nija Brause — gazowany sok z lodówkami. Schefflerowie — piwo. Ja — odmownie proszę o herbatę, ale po spróbowaniu złotowego napoju natychmiast dołączam do piwoszów. Do piwa dochodzi kaniak. Gwarzymy o problemach, które nas nurtują. Buty wciąż są drogie, w nie najlepszym gatunku i nie najmodniejsze. W kafece brak krótkich serii, w sklepach mięsnych i warzywnych — trzeba długo wystawać, tracić czas prze-

Miasto na 7 pagórkach

„Na siedmiu pagórkach leżymy, jak Rzym” — mówi sekretarz Rady Miejskiej miasta Jassy Constantin Andrei. I uśmiecha się przy tym jak by chciał dodać: śmiesznie to brzmi, ale tylko wówczas, gdy się Jassy nie zna. A gdy się pozna? Wiadomo — wytrzymują każde, najbardziej nawet pochlebne porównanie.

SPOJRZENIE Z GÓRY

Z tarasu na 13 piętrze wspaniałego nowoczesnego hotelu U. Trera (Zjednoczenie) pięknie się prezentują Jassy współczesne. Tu — dzielnica akademicka: pięć wyższych uczelni, w tym kilka zupełnie nowych gmachów i kilka starych z najstarszym w Rumuni: Uniwersytem im. A. I. Cuzy-1860 r., 40 fakultetów, 28,5 tys. studentów, Studium co 9 mieszkanie Jassy mają 240 tys. ludności i rangę drugiego po Bukareszcie ośrodka akademickiego. Tu — dzielnica przemysłowa: kilkanaście zupełnie nowych zakładów w tym zakłady metalurgiczne, obróbki maszyn, plastikowe, włókien syntetycznych, kilka zmodernizowanych no wojnie, Jassy partycypują w krajowej produkcji artykułów w 82 proc. w produkcji rur i tw. profili spawanych lekkich dla budownictwa w 72 proc. w produkcji dziękarskiej w 20 proc. itp. Eksportują do 60 krajów świata. Tu — nowa dzielnica mieszkaniowa: ozdobione antenami TV bloki różnej wysokości, od 3 poprzez 8 do 13 pięter, różnego kształtu. Z góry wygląda jak kloki. Każdy inny. W nowych blokach mieszka 40 proc. ludności miasta.

Z położonego nieco za miastem, otoczonego murem warownym monasteru „Cetatea” z XVII wieku, pięknie się prezentują Jassy stare. Na ile pokrytych winniami pagórków wyrastają kopuły cerkwi. Cerkwi — zabytków z najcenniejszą wspaniałą do katalogu zabytków światowych UNESCO — cerkwią Trzech Świętych i cerkwą bez artystycznej ozdoby — nie dla turystów, a dla wiernych. Z dala widać katedrę metropolitańską i Pałac Kultury czyli dawny pałac książę mołdawskich z XVII wieku, przebudowany w XIX wieku w stylu nowożyłowym.

„Z DOŁU

Z pewnych, ale niepełnie pewnych źródeł wiadomo, że miasto istniało już w XIII wieku. Pierwszy całkiem pewny dokument pochodzi natomiast z 1408 roku. Aleksander Dobry wydał na piśmie dyplom zwalniający od podatków kupców polskich. Miał za zone Jagiellonkę więc być może zadziałała narodowa protekcja. Ten z przed pięciu wieków fakt, uzmynął od razu praktyczną trudność współczesnych jak w miasto z czasów wiekopię socialistyczny nurt rozwoju?

„Nie wiem jak, wiem że wtopiono”. Wyrazem zewnętrznym — udane połączenie architektury nowej i starej. „Poszukiwanie jedności w różnorodności” — mówi o celach naszych architektów — mówi o celach miasta J. Mancievic. „Staraliśmy się nawiązać do najsławniejszych tradycji architektury rumuńskiej w ogóle i mołdawskiej w szczególności. Jassy były i są stolicą Mołdawii. — w XIX wieku były stolicą Rumunii. Nawet budownictwo przemysłowe nastąpiło do tych stwierdzeń. Łatwo wzniesić obok starej cerkwi wymalowaną jak bliska, dużo trudniej — fabryka. W Jassach każdy niemal obiekt dzielnicy przemysłowej zaskakuje melancznością. Małe fabryczne mała przedziwne kształty — kopułowane, okrąg-

le, prostokątne, trójkątne, różnorodnie rozwiązana oświetlenia i zawieszona dachów, zdobienia i koloru — są białe, żółte, pomarańczowe, zielone. Szczególnie w jesiennym słońcu wydają się to wszystko lekkie i wesołe. Ta dzielnica w przeciwieństwie do większości dzielnic przemysłowych nie przytacza techniki choć we wnętrzu kryje jej szarby: nowoczesne maszyny i urządzenia zakupione m.in. w ramach zagranicznych licencji i tzw. know-how według których części fabryk pracują. Może to stara mołdawka sztuka — natchniona architektura, może słońce i południowy temperament, może pozostał im wolniejsza rekty — Ten sam znak zapytania postawie wypada w obliczu budownictwa mieszkaniowego. Różnorodność w jednoci, różnorodność przejawiająca się w kształtach, w koronkowych przeswitach kłatek, w roz mieszczeniu balkonów i zawieszaniu dachów, charakterystyczna dla kultury bloków nowe dzielnicy Tatarasi, zamieszkała przez 40 tys. ludzi, jest zaskakująca. Talenty są podobno równomiernie rozdzielone wśród różnych narodowości. Wydaje się, że mołdawscy a w szczególności jassy architekci stanowią wyjątek z tej reguły. Przy podziale dostali większą od innych porcję...
Być może przodków to zasługa, w budownictwie cerkiewnym wprawionych. To tutaj, w Mołdawii, wymyślono pokrywanie cerkwi malowidłami również na zewnątrz. W XVII wieku malowidła uściąpiły miejsca płaskorzeźbom. Jest nimi w całości pokryta, cudowna, jedyna w swoim rodzaju i z tej racji sławna w świecie cerkiew Trzech Świętych, bezowłoto-koronkowa, z bloków kamienia ciosanego zbudowana w latach 1635—39. „Ja Vasile, wojewoda z łaski Boga panujący w Mołdawii i nasza pani Tudosa i z dziećmi którymi mnie Bóg obdarzył — Janem, Marią i Rukсандrą, wybudowaliśmy to święte miejsce w imieniu świętych — Bazylego Wielkiego, Grzegorza Teologa i Jana Złotoustego”. Nie był skromny autor zdobienia wnętrz do cerkwi powyższego napisu i jej fundator — książę Vasile Lupu. Nie tylko w imieniu świętych sobie poczynał nie tylko cerkiew dwoma zyrandolami z prawdziwym strusim jaszkiem, ożdobic, ale zgromadził podobne własne i całej rodziny polecił na ścianie cerkwi wymalować. Was sumasty, podkreślają, szuba futrem obszyta, spojrzenie dumne, wypisz wymaluj nasz Razziwit! „Panie Ko chanek” albo i kto znaczniejszy. Z zawodowych w dziedzinie zarządzałości wypada mu wybaczyć. To on bowiem pierwszą drukarnię w Mołdawii w 1640 r. zbudował, w której pierwszą książkę „Kazania metropolity Varlaama” w trzy lata potem wydrukowano. Drukarnia obok cerkwi stoi do dziś jest w niej muzeum. W samej cerkwi nabożeństwa odprawia się raz w roku w święto Trzech Świętych. W innych cerkwiach, tych współczesnych w każdą niedzielę pełno wier-nych.

W dzielnicy Copu, w kolorowej cerkiewce św. Piotra i Pawła, pięknie, zgodnie z mołdawską tradycją, na zewnątrz ozdobił malowidłami, po „bogostępciu” ludzie do popa — z siwa brodą podchodzą, w reke go celują a on im daje po okruszynie chleba. Zawijają ja w cienką papierową serwetkę do ust. Po tem pop błogosławi i okadza przyzniesioną zmarłym żywność: wspaniałe plecione chwały, czerwone wino, konfitury, miód. W katedrze metropolitańskiej przy której jest siedziba metropolity mołdawskiego J. Moicescu, obecnego, posta do parlamentu, wienit białe listy — próby do święte Paraskiewi. Obok przechowywanych w srebrnej trumnie szczerków święte — pulbit do pisania próśb i specjalne urządzenie do wytkania zapałonych świeczek: drewniana, wielka jakby ta-ka

z dziurkami, wypełniona wodą. Obok pulpitu pop przyjmuję próśby i spowiada, ludzie błądzą przed świętą, popu się kłaniają. Mimo to nastroj bardzo swojski, niemal rodzinny. Tu dziecko się bawi, tu ktoś głodny się posila, inny wprost na święta (i piękna) ikonę kładzie pieniądze — lecie. Styk historii ze współczesnością w cerkiewnym wydaniu jest bardzo interesujący i symptomatyczny. Historycznie inaczej ukształtowana niż kościoła katolickiego, pozycja i rola cerkwi, widoczna jest tu do dziś.

„Z PERSPEKTYWY

Koledzy z „Flacara Jasuni Ja sulur” — jasskiego dziennika, z redaktorem naczelnyim M. Dumitriu, sugerują spojżenie na miasto z jeszcze jednej pozycji — z perspektywy historycznej. Wspaniała ogromna sala rycerska obecnego Pałacu Kultury a dawnego pałacu książę mołdawskich zdobia podobizny wszystkich książę i królów rumuńskich. Od podobizny Decebalu — króla starożytnych Daków, od których Rumuni się wywodzą, poprzez portret A. I. Cuzy — pierwszego księcia zjednoczonego państwa Rumunii, do pustego miejsca na podobiznę... Kogo? Zgodnie z historią — ostatniego z królów Michala, mołdawskie panującego do 1947 roku. Zgodnie z zasługami — kogoś z tych, dzięki którym Jassy są tym czym już są i czym będą. Tak jak sto parę lat temu mołdawski książę Cuza właśnie tu w Jassach walczył o zjednoczenie polityczne Mołdawii z resztą kraju, tak obecnie trwa walka o zjednoczenie w innym, współczesnym sensie. W sensie ekonomicznym, wyrównania dysproporcji między okręgiem jaskim a resztą kraju. Istnieje szereg wariantów ekonomicznego rozwoju według których to wyrównanie nastąpi w roku 1975—77. Okręg jaski tak jak bogaty jest w umysły — był i pozostaje stolicą akademicką, stolicą poezji i literatury, tak biedny jest w bogactwa naturalne i urodzajne ziemie. I mimo fascynującego rozwoju: podwojenia w ciągu ostatnich 9-letnia ilości mieszkańców miasta, 6-krotnego wzrostu zatrudnionych w przemyśle, ponad 18 proc. przyrostu produkcji rocznie, „odstaje” od reszty kraju. Ze plany są realne dowodzą to co już zrobiono. Symbolem niechaj będzie wspomniana dzielnica Tatarasi. Część tej, gdzie nie ma jeszcze nowych bloków składa się z sklepionych były jak „bieda-domków”, chałupinek wrośniętych w ziemię, nieprawdopodobnie niedźnych. Z takich — składała się dawniej większa część Jassy. Dziś nie sposób w to uwie-ryć.

IRENA DRYLL

Najstarszy zabytek budownictwa świeckiego — XVI wiek. Obecnie muzeum literatury średniowiecznej

Korespondencja własna z LONDYNU

W samym centrum Londynu „siedlisko rozpusty” — sławne Soho, dzielnica, którą można porównać, z architektonicznego punktu widzenia, z naszą warszawską Starówką. Wąskie uliczki, zaułki, przepastne bramy, ciemne podwórza. Co krok małe restauracyjki i bary wciśnięte w niskie partery siedemnastowiecznych i starszych kamieniczek — chińskie, włoskie, hinduskie, a nawet rosyjskie z blinami i koidunami w rosole.

Wchodzę w ciasne uliczki; towarzyszy mi uczucie podniecenia i bardziej skonkretyzowana obawa przed niespodziewaną napacją. Mam w oczach fragment telewizyjnego programu rozrywkowego: do kolejki czekającej na autobus podchodzi oczywisty, chuligan i kopie dostojnego obywatela, który mówi: „bardzo pana przepraszam” i odchodzi o krok. Scena ta powtarza się kilkakrotnie. Nikt nie interweniuje. Pytam moich gospodarzy, dlaczego? Bo przecież — odpowiadają — żaden Anglik na taki incydent nie zareaguje, po co mu to? Żeby składać zeznania, żeby tracić czas, albo jeszcze chodzić do sądu? Po co mu ten kłopot?

A więc świadom osamotnienia, rozglądam się po Soho, czytając wywieszone przez hinduską restaurację menu, oglądam wystawę sklepu porno. Przede mną prawdopodobnie dwie lesbijki, brunetka kładzie głowę na ramieniu blondynki, szybko robię zdjęcie. Odrzucając się — blondynka jest przyszczołym chłopcem z pięknymi długimi falistymi włosami. Uśmiecham się i oni się uśmiechają. Chcę zrobić następne zdjęcie i cofam się kilka kroków. Wchodzę na bosą stopę siedzącego pod murem hipplisa... i truchleję. Ale ku mojemu zdumieniu hipplis skinał głową i powiedział: „bardzo pana przepraszam sir”, i jeszcze się uśmiechnął. Typowy angielski hippies, pomyślałem.

Widzę piękny afisz zapraszający na strip-tease. Wchodzę i proszę o bilet, 10 szylingów. Za kotarą, gdzie jest ciemno, dwóch młodych ludzi zatrzymuje mnie i pyta o „kartę członkowską”. Domyślam się, że chodzi o członkostwo jakiegoś klubu, bowiem strip-tease może odbywać się tylko w zamkniętym kręgu osób, nie powszechnie. Oczywiście wszystko to jest fikcją. Ta „karta członkowska” ma kosztować dwie gwineje, to jest dwa funty i dwa szylingi. Odmawiam zdecydowanie i żądam zwrotu pieniędzy za bilet. Konsternacja. Sprzedawca biletów udaje, że nie rozumie o co chodzi. Ale jestem uparty. Wreszcie otrzymuję wręczone, z ogromną niechęcią, pieniądze i wychodzę na ulicę. Uff, jak gorąco!

Po chwili widzę podobną placówkę i mały napis przy kasie. Że karta członkowska klubu nie jest konieczna. Po lewej stronie jest strip-tease za 5 szylingów, a po prawej za 10. Kupuję tańszy bilet i wchodzę do środka. Akurat jest przerwa. W półmroku na sali widzę same kobiety. Siadam w trzecim czy czwartym rzędzie. Towarzyszą mi sympatyczne uśmieški. Czekam. Jedna z sąsiadek częstuje mnie papierosem. Wreszcie rozpoczyna się program. Na estradę wchodzi dwaj marynarze i zaczynają się rozbierać. Nie mogę powstrzymać śmiechu. Panie psykają — eji. Widownia jest zachwycona. Sąsiadka daje mi kuksańca w bok i mówi — excellent, isn't it? Następny numer — rozbieiera się dwaj napoleońscy oficerowie. Wychodzą tak rozbawiony, że pan przy wyjściu pilnująca porządku wzrusza ramionami.

Kupuję bilet za 10 szylingów i idę na prawo. Program trwa. Leciwe panie rozbieiera się metodycznie w ospałej atmosferze. Na widowni sami panowie w podeszłym wieku, po pół godzinie cała zabawa staje się wręcz nudna.

Wychodzę, aby wreszcie obejrzeć te dzielnice. Tu kina z filmami półpornograficznymi produkowanymi w Kopenhadze, a także filmy Bergmana. Tam pocztówki z królową angielską i z Zofią Loren; pierwsza całkowicie ubrana, druga znacznie mniej. Sklepy z filmami pornograficznymi w całkowicie amatorskim wykonaniu. Wszystkie dwie małe uliczki, a reszta, normalne miasto bez żadnych ekstrawagancji. Zwraca uwagę, że w Soho przebywają prawie sami cudzoziemcy, jakby to wszystko było zorganizowane specjalnie dla nich. Ulice obserwują półkowe posterunki. Prawie na każdym rogu stoi policjant lub radiowóz. Podobno, wbrew legendzie, Soho to najbezpieczniejsza dzielnica Londynu. Wstępuję do włoskiej restauracji Pinelli i siadam skromny obiad — za 15 szylingów, tj. ponad 2 dolary.

Odjeżdżam do domu metrem razem ze zmęczonymi całodzienną pracą Anielkami. Nawet między sobą dowstrzymują się od rozmów, czasem zasypiają ze znużenia. Na stacjach metra od miesiąca te same reklamy.

- Gdzie pan dzisiaj był? — pyta moja gospodyni.
 - W Soho — odpowiadam.
 - Nothing interesting, isn't it?
 - Oh, yes — odpowiadam, nic interesującego.
- Poczestowany mocną angielską herbatą, razem z całą rodziną zasiadam przed telewizorem.

RYSZARD DĘBOWSKI



Soho — kapryśny metropolii

STAN DARDY — 1970

znaczący na wypoczynek. Gdzie Rzym, gdzie Krym? Skąd my to znamy? Skąd ja to znam? W piątek rano najwcześniej wyszły z domu dzieci. Dwie starsze — od razu na lekcje. Najmłodsza Helga do Hortu — ochronki dla dzieci szkolnych rodziców pracujących. Stamtaid pójdzie na 11-tą do szkoły. Tam odróbi po lekcjach prace domowe pod nadzorem wychowawców. Do domu wróci około 16, gdy starszy już będzie w domu, Inge, która zaczyna lekcje o 9, automatycznie wykonuje codzienne obowiązki — spis zakupów i sprawunków, krótka konferencja na temat co trzeba komu kupić z odzieżą przed zimą, taca ze śniadaniem do łóżka Wernera. Niesmiało pytamy czy ona tak zawsze? Zawsze, kiedy on wychodzi wcześniej. To jeden z jego przywilejów, za który pilnie i chętnie opłaca odródek.

Po 4 godzinach spędzonych na lekcjach i przerwach w szkole jestem równie zmęczona jak Inge. Idziemy do miasta, Inge wybiera wielki kłacz samoobsługowy. Tascze z nią obrzymia torbę. Sobota i niedziela wolne od obowiązków, wszystkim pamięta, jutro bowiem odbędzie się także usługodawcy. Nie będzie można kupić chleba, mleka, uczeszać się, kupić kbaty. To oczywiście mocno przyjemnia. Trzytrotowa woreczki soboty. Torba pochłania trzytrotowa woreczki foliowe mleka, twarog, ryby, salatkę (w dziale garnazierii zliczylam ich 10 rodzajów). Wszystko

hermetycznie, estetycznie opakowane. Wybieramy też kilka z kilkunastu rodzajów Schmittbröt — chleba pakowanego w plasterkach o różnych smakach, który się nie starzeje. Inge nie zapomina o dzieciach. Ładuje niezliczone ilości różnych soków pitnych, Torba książę nam dwóm. Czy Inge sama też tyle by dźwigała? Podobne zakupy czynią wszyscy dookoła nas. Szczęść Kas pracuje jednak sprawnie i długo nie czekamy.

Na obiad wstępujemy do restauracji rybnej „Lukullus”. Nie dowierzam oczom licząc kilkadziesiąt potraw w menu. Podaje kelnerowy pozycję „19” — ubszecki gulasz rybnym na spaghetti. Pikantne i bardzo pożywne. Bez zmuszenia okapije kufel piwa. Kawę i herbaty postanowiliśmy już nie pić aż w domu.

Wieczór piatkowy spędzamy z piwkami i kogniakiem przy telewizorze. Werner nazywa te sje-STE „typowym wieczorem rodziny niemieckiej”.

W sobotę zaczyna się właściwie „Wocheende”. Jak to właściwie przetłumaczyć? Weekend? Znowu obcy termin, ale własnym równie wziętego nam brak. Brak nam też prawdziwego weekendu. W domu — szarowałoby się do pracy. Tu zbieramy się na wywiezecie. Pomyślimy Spzrewa nad jezioro Mueggelsee — jedno z dziesiątek pięknych rozlewk, które otaczają Berlin. Potem jeszcze wspinaczka na Muetegeturm — wieżę, z której jak na dłoni widać w oddali berliński kolos, Do-

okoła przepych rudoci czerwieni i zieleni. A wiec jest i coś takiego jak złota berlińska jesień. W eleganckiej kawiarni pod wieżą, której stoliki oblegają w większości świeżo schłodzonej emeryci, opychamy się słodyczami i autobusem wracamy do Schefflerów. Moi gospodarze chwala mnie za szybka aklimatyzację.

3 października 1969 r. w przededniu uroczystości powstania NRD, w Berlinie nastąpił, przekazanie do użytku jednego z cudów techniki tego miasta — oddat jego symbolu i dumy, zbudowanej w ciągu 50 miesięcy, liczącej 365 m wieży TV i UKW. Berliniecy wiedzą o swojej pieszczołi-owie nazywanej „Telespargel” wszystko. Niewielki jednak tylko procent mieszkańców miasta mógł dotąd zawrzeć się tak jak w Moskwie na wiele tygodni naprzód. Schefflerowie postanowili z mną odwiedzić „Tele-cafe” na wysokości 207 m. Re-dakcja zalatwała bilety. Za 10 marek będę mogła spędzić godzinę w najwyższej położonej w NRD kawiarni.

Ruchem gonić bezzręmerowo, z filmowym uśmiechem kierują ślicznie umundurowane hostesy. Zamawiamy napoje i wraz z platformą stolikowa zaczynaemy się obracać z szybkością 1 metra na minutę wokół baru i wokół Berlina. Można porównać z baedekerem swa orientację w usytu-

waniu obiektów metropolii. Wszystko tu na górze jest „ex”, a ceny wysokie jak sama wieża. Ale w sumie potęgają to świateczne wrażenia.

Koloz z Alexanderplatz przy którym mój wielki hotel jest mała chałupina, to temat sam dla siebie. Obok liczącej 500 m wieży TV w Moskwie, zajął zaszczytne drugie miejsce przed pa-ryską wieżą Eiffla. W pierwszej dziesiątce największych wież świata NRD ma ponadto, jeszcze dwie — w Dreźnie i w Dequede, Wieża berlińska to 1.950 ton konstrukcji stalowych przybranych 8000 m kubicznych betonu (22 pięcagi samego budulca). Błyszcząca kula u nasady iglicy ma 32 m średnicy, 3 tys m kw. powierzchni blyszczącej srebrem i wysokości 10-piętrowego bloku. Ponad kula wznosi się 115,3 metrowa antena. Stąd nadaje się drugi program TV, 5 programów UKW, bezprzewodowe komunikaty pogotowia i komunikacji.

Tu na szczycie wieży — symbolu nowego Berlina, który nadal w ogromnym tempie się roz-budowuje, odbywała się najważniejsza spotkająca osobiste berlińczyków, tu czieli się uroczyste wy-darzenia rodzinne. Dla mnie ciekawego przyby-sza — to spotkanie w miastem należało także do najbardziej interesujących. Stąd najlepiej do-tyczkę się porzecz jakiego wyznaczył; swej sto-licy mieszkańcy NRD, na przekór niknącym w tlej perspektywach masowym konkretno w dru-giej stronie muru. MARYNA KRAJÓWNA

HASZYCZKI FILMU

Robota nad filmem owiana jest mgłą tajemnicy. To nie jest zwykła praca, jak w biurze czy na budowie. To misterium, to magia, wtajemniczenie. Tak myśli wielu zwłaszcza młodych, ale nie tylko.

Stawka statysty za dzień zdjęciowy według taryfikatora Filmu Polskiego wynosi 80 zł, stawka najwyższa dla aktora — 1400 zł. Taka właśnie stawka otrzymuje Daniel Olszyczyński za główną rolę w najnowszym filmie Krzysztofa Zanussiiego „Zyćcie rodzinne”.

Film kręcony jest w Klarysowie pod Warszawą w naturalnych plenerach, to znaczy w na doły zrzuconym pałacyku z okresu Polski międzywojennej. Dekoracje, które zazwyczaj stanowią spora pozycję w budżecie filmu, są więc w tym przypadku tanie. Praca natomiast dla całej ekipy jest w tych naturalnych warunkach znacznie trudniejsza niż w pomieszczeniu specjalnie dla potrzeb filmowych zbudowanym.

Kto to jest ekipa? Wiemy, że reżyser, że aktorzy, że operator, Wiemy również, że istnieje ktoś taki, kogo nazywamy kierownikiem produkcji. To właśnie on swoim podpisem odpowiada za miliony przeznaczonych na produkcję filmu. Nie jest sam „Pion” produkcji jest na ogół niezbędną znaczną liczbą ludzi od „pionu” artystycznego. Odpowiednikiem kierownika produkcji na planie, czyli w miejscu kręcenia filmu, jest kierownik planu. Jest odpowiedzialny, żeby wszyscy i wszyscy byli, żeby nikt i niczego nie brakowało.

Ważną częścią „pionu” produkcji są w filmie elektrycy, czyli oświetlacze. Bez nich żaden film nie może się obejść. Gdyby omi zawiedli, cała ekipa mogłaby iść do domu. Merytorycznie podlegają operatorowi. On nimi kieruje. Ich zarobki nie przewyższają zarobków w innych zakładach pracy. Odwrotnie, często w niejednej fabryce elektrycy o podobnych kwalifikacjach zarobiłby więcej, tym bardziej, że praca w filmie nie jest normowana czasowo. Świątek, piątek, O wszystkim decyduje reżyser, który jak kapitan na statku, jest tu pierwszym po Bogu.

A on sam? Czy zarabą więcej? To zależy od kategorii. Film Polski rozdziela trzy kategorie: Wyjątkowo reżyserów, operatorów i kierowników produkcji i wedle tych kategorii zawiera z nimi umowę każdorazowo do każdego filmu. Kategorie zależą głównie od ilości zrobionych filmów i stażu pracy. I tak Zanussi, reżyser młody, kreujący dopiero swój dru. G film fabularny, ma kategorię trzecią. Zarobki głównego bohatera, Daniela Olszyczyńskiego, przewyższają więc w tym filmie zarobki reżysera, choć przecież reżyser odpowiada za całość. To właśnie on — jak się to mówi — świeci oczami przed publicznością i zwierzcniactwem. Nie mówią już o czasie poświęconym filmowi. Jest on znacznie dłuższy od najdłuższej roli aktorskiej.

Ale najdłuższy nad filmem pracuje kierownik produkcji. Kiedy reżyser, operator i aktorzy zbierają już żniwo swojej pracy — on dopiero zabiera się do likwidacji całej produk-

Na przystanku autobusowym przed warszawska Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (która używa siedziby również i filmom fabularnym), zagaduje mnie starsza pani w niebieskich okularach i o tycjanowskim zabarwieniu włosów:

— To pania wpuszczono? Bo mnie za nic strażnik dziś nie chce wpuścić. Taki zły dzień... Z dalszej relacji dowiaduję się, że pani zatrudnia się jako statystka. Za dzień zdjęciowy dostaje po 80 zł a za noc — 100.

— Ale noc są meczące i później nie ma czym dojechać do domu, a oni się o to nie troszcza. „Oni” to odpowiednia komórka odpowiedzialna za dostarczenie na plan odpowiedniej liczby odpowiednich statystów.

— Ja już kilkakrotnie zmieniałam kolor włosów i okulary — informuje mnie rozmówczyni z przystanku. — „Pani twarz tak już jest znana widzom jak Barbara Brylska”, tak mi mówi. Bo ja statystkowałam już w kilkudziesięciu filmach...

Wszystko musi się tu zbliżować do go grosza. Kierownik produkcji prócz stażu pracy musi mieć za sobą studia prawnicze lub ekonomiczne, a nadto ukończony wydział produkcji filmowej w Łódzkiej Wyższej Szkole Filmowej. Choć jest człowiekiem wykształconym, z tą specjalizacją trudno

byłoby mu znaleźć odpowiednią pracę gdzie indziej. Ale zazwyczaj nie chce odejść. Tak samo, jak nie chce odejść elektrycy, jak statystka spotkana na przystanku, która próbowała jeszcze raz szturmować wrota wytwórni. A już się uda? Haszyczki filmu działa.

EWA BERBERYUSZ

PARADA

GWIĄZD



W ubiegłym tygodniu gościł w Łodzi znakomita piosenkarka Irena Santor. „Pierwsza dama polskiej piosenki” występowała na scenie Teatru Rozmałości w recitalowych koncertach, prezentując rowy repertuar oraz piosenki znane, lecz zawsze przyjmowane mile przez publiczność. Osiedziła grająca płyt, wielokrotnie występowała w Związku Radzieckim, Francji, USA, Kanadzie, Danii, NRD, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, na Węgrzech, nagrania radiowe i telewizyjne, dwie „złote płyty” to fragmentaryczny plon artystyczny tej najsympatyczniejszej, a jednej z najbardziej popularnych polskich piosenkarek.

A. J.: Gdzie będziecie mogli obejrzeć Panią w najbliższym czasie i w jakim programie?

IRENA SANTOR: Zaangażowałam się do Teatru „Syrena” i wiele się spodziewam po pracy na stałej scenie. Przede wszystkim jest różnica między występami typowo estradowymi, recitalowymi i jakich do tej pory brałam udział, a widowiskami przygotowawanymi przez stałe sceny.

W „Syrenie” oprócz śpiewania będę musiała stworzyć precyzyjny rysunek scenicznej postaci, tak, żeby widz widział nie tylko Irenę Santor, ale również i współautora widowiska, jeśli wolno mi tak się nieskromnie nazwać, który jest konkretnie związany z innymi postaciami, które rymy występującymi w programie. Znudziła mi się trochę rola „wielkiego strzelca” i dia tego chętnie skorzystałam z propozycji dyrektora i koleżki z teatru, którzy zgodzili się na moje propozycje artystyczne... Program znajduje się już w trakcie prób i poświęcony będzie 25-leciu „Syreny”.

A. J.: Czy może Pani wyrazić swój pogląd na temat muzyki młodzieżowej? Czy jest jakiś styl, nurt w tej muzyce, który darzy Pani szczególnym uznaniem, jakiś ulubiony zespół?

IRENA SANTOR: Podobają mi się „Skaldowie”. Ich niesztampowe aranżacje, artystyczne teksty, kompozycje precyzyjne, a jednocześnie komunikatywne i pełne wdzięku, jak np.: ostatni przebrój „Skaldów” i Lucji Prus „W żółtych płomieniach liści”. Jest to zespół, który nierzadko sięgnął do źródeł folkloru. Bardzo podoba mi się muzyka, nie tylko zresztą młodzieżowa, która odrzuca prostactwo dwuletentyzmu, a postuluje pierwiastki szczerzoności i bogactwo form narodowego folkloru, bierze temat z życia, i jest jednocześnie samodzielną i oryginalną.

Chyba łatwiej będzie mi określić czego nie lubię... Nie cierpię bezkrytycznego powie-

iania obcych wzorów, muzyki wulgarnie i uproszczonej.

A. J.: Jest pani chyba pierwszą piosenkarką, która w okresie eksplozji muzyki heavowej uzyskała „złotą płytę” za wykonanie repertuaru nie-beatowego?

IRENA SANTOR: Tak. Był to longplay „Piosenki stare jak świat”. Aktualnie nagrymam nową płytę „Dla Ciebie śpiewa Irena Santor”. Piekna okładka płyty wykonała Łódzka Drukarnia Akwedensowa. Od wstąpienia do tej drukarni otrzymałam bardzo miły i długi list i teraz korzystając z okazji pragnę wszystkim pracowników i dyrekcji ŁDA serdecznie podziękować.

Korzystając z okazji zapytuje o Wacława Przybylskiego „zwycięzcę spod Sonatu” i niestrudzonego konferansjera najpopularniejszej krajowej audycji radiowo-estradowej „Zgadnij-zgadnij” o najbliższe plany artystyczne i obsadę personalną przygotowywanego programu.

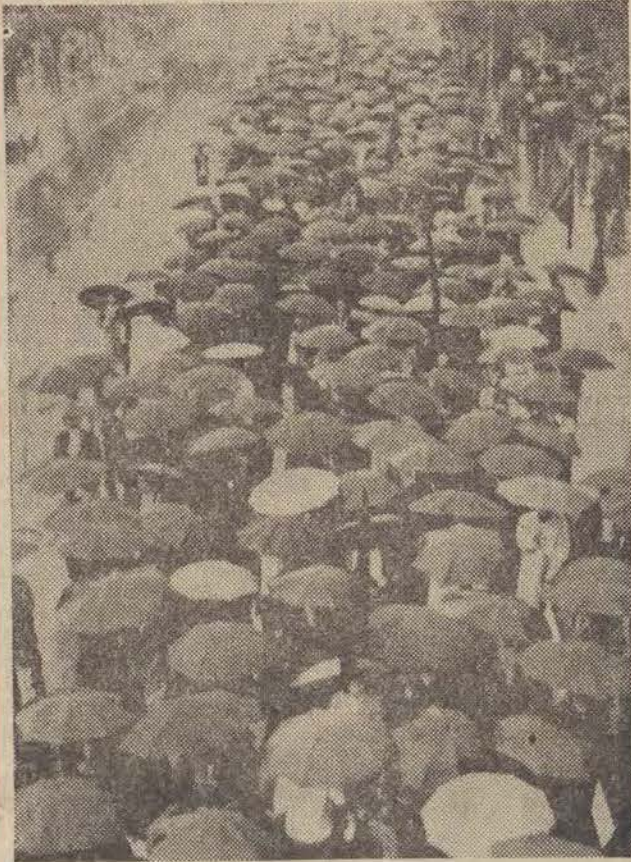
WACŁAW PRZYBYLSKI: To będzie tuż 152 „Zgadnij-zgadula” organizowana przez Polskie Radio i ZURIT. Udział wezmą: Rosemarie (Sopot 70: „Orkiestry dete”) Ambe, Krzysztof Cwynar, Katarzyna Bovery, Bronisława Baranowska, Grażyna Czarnecka, duet Die Bachos (NRD) i prawdopodobnie „Skaldowie”.

A. J.: Czym można wy tłumaczyć kilkunastoletnie powodzenie programów „Zgadnij”?

W. P.: W skrócie można to tak zdefiniować: nasze formy rozrywki w przeciwieństwie do nudnych innych programów estradowych przyswajają uważę odbiorcy do tego stopnia, że nie zdaje on sobie sprawy z upływu czasu. I stał w trakcie godzinnego programu np. „Estrady Kłódzkiej” ludzie wychodzą masowo do szatni, a po naszej 2-godzinnej imprezie domagała się jeszcze bisów.

ANDRZEJ JÓZWIAK

Pada deszcz...



jesienny
deszcz
pada...
pada...
pada...

Uprzejmie prosimy naszych czytelników o traktowanie horoskopu jako przyjemnej niedzielniej rozrywki. Choć czas bywa niekiedy i tak, że horoskop może pomóc...

BARAN (21. III-18. IV). W najbliższych dniach wytworzy się sytuacja, która wymagać będzie od ciebie dużej dozy rozsądku, serca i odpowiedzialności. Szczególnie w mieścił o tym ostatnim Przedzieli czy później twoja odpowiedzialność będzie procentować.

BYK (19. IV-30. V). Popelniasz masę gaf. Tylko umiar może ci uratować. Zbagaćielizuj niektóre ataki na ciebie i bardziej przyłóż się do pracy. Wyjdzie ci to tylko na zdrowie.

BLIŹNIĘTA (21. V-20. VI). Dobra atmosfera w pracy i w domu. Nie zapomnij zagład w którąś z gier liczbowych.

RAK (21. VI-22. VII). Przyjmię zaproszenie na wizytę. W tej trakcie nie przegadaj olbrzymiej szansy życiowej. Na randki najlepsza środa, na wyjazdy — piątek.

LEW (23. VII-22. VIII). Czas dojrzał do podjęcia zdecydowanego działania w sprawach osobistych. W pracy widzą sympatni dla podwładnych i szefów. Ulatwi ci to życie.

PANNA (23. VIII-22. IX). Skoncentruj się przede wszystkim na sprawach osobistych. Przez swoje nierozważne postępowanie możesz stracić osobę, która naprawdę jest ci przychylna i chce być z tobą. Wykaż także większą dyscyplinę finansową.

WAGA (23. IX-22. X). Nie argażuj się w żadne spory i awantury. Dzięki takiemu stanowisku wygrasz więcej niż

zdrości. Brak kontroli nad sobą może ci przynieść tylko same kłopoty. Warto odnowić kontakty, pewna zapomniana osoba.

STRZELEC (23. XI-21. XII). Jesteś na właściwej drodze. Twoje ostatnie stanowisko w pewnej zasadniczej sprawie spotkało się z dużym uznaniem. Postępuj tak nadal tym bardziej, że jest sprzyjający klimat dla twoich inicjatyw i planów.

KOZIOROZEC (22. XII-20. I). Niektóre osoby są zmęczone twoim postępowaniem i być może będą chciały ci — w tym tygodniu — spłatać takie goście figla. Jedynie miłana twojego postępowania i wykazanie większej niż dotąd koleżeńskości może ci uchronić przed nieporozumieniami.

WODNIK (21. I-18. II). Musisz liczyć tylko na siebie. A najbliższy tydzień do najbliższych w tym tygodniu nie będzie należał. Możesz jednak liczyć na powodzenie w miłości. Przekonasz się o tym około piątku.

RYBY (19. II-20. III). Jakiś ciekawy wydarzenie, dużo pracy i poprawa sytuacji finansowej. Oczekujcie, że ten podział oraz spotkanie, które będziesz uważać za bardzo miłe.

16-2-15-11-8-1

Jubileusz

9-11-16-7-3-1

12-1-12-15-6-1

4-7-14

3-5-2-15-10-1

16	5	6	1					
13	9	7	12	11	10	14	9	7
5	7	13	1	4	16	7	5	3
9	7	5	12	11	10	5	3	1
8	15	2	7	10	5	13		cis-70

Rozrywki umysłowe

ARYTMOGRAF

NAGRODY — bransoletka, srebrne spinki, spinnacz do krawata, pojeńniczka. Odpadną należy znaczenie poszczególnych rysunków, by otrzymać odpowiedni klucz liczbowy. Następnie wszystkie liczby przenieść do ponumerowanych pól diagramu. Pamiętaj przy tym należy iż jednakowym liczbom odpowiadają te same litery. Czytając rzędami poziomo odczytamy ostateczne rozwiązanie. (cis)

Rozwiązania (hasło na wyciętym diagramie) nadsyłać należy pod adresem „DL” w termi-

nie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „Arytmograf”.
Rozwiązanie zadań z dnia 18 października br. KRZYŻÓWKA POZIOMO: pajak, grzyby, me wa, framuga, lokata, Truman, karp, pieta. PIONOWO: parafraza, grzywa, megaloman, katarakta, trupa.
Figura liczbową: 12-11-16
17-13-9
10-15-14
Nagrody wylosowali: POPIELNICZKA — Anna Golak, Łódź, ul. Zachodnia 23/10. SPINKE DO KRAWATA — Karol Włodarczyk, Łódź, ul. Piotrkowska 203/205. BRANSOLETKA — Zofia Derach, Wola Rakowa, pow. Łódź.



PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNIKÓW na stanowiska: **PALACZY** centralnego ogrzewania, **MURARZY**, **POMOC MURARZY**, przyjmie natychmiast z terenu Łodzi Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Handlu Wewnętrzne w Łodzi, ul. Piotrkowska 57.

TOKARZY poglądowych, **ELEKTRYKA** konserwatorów z III lub IV gr. bhp bez ograniczenia, **SLUSARZA** MODELOWEGO oraz **SLUSARZA MONTERA** armatury, zatrudni Spółdzielnia Pracy „Armatura” w Łodzi, ul. Duńska 23 (Zabieniec), tel. 598-53.

OFICERA poźarnictwa na stanowisku inspektora p.pożarowego kombinatu, **TOKARZY** narzędziowych, **FREZERÓW** narzędziowych, **SLUSARZY** narzędziowych oraz **PRACOWNIKÓW** do sprzątania hal fabrycznych zatrudni zaraz Kombinat Obrabiarek „Ponar-Jotes” w Łodzi, ul. Wolczyńska 178. Kandydaci winni zgłaszać się w dziale osobowym w godz. 9-12 (oprócz sobót).

OPERATORÓW na sprzęt ciężki - wieżowy, samochodowy i koparki, **MONTERÓW** samochodowych, **LADOWACZY**, zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „Elektromontaż” w Łodzi. Zgłoszenia przyjmują i informację udzielają kadr i szkolenia zawodowego Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21, tel. 259-49 lub 398-70 wew. 16.

KIEROWNIKA technicznego branży skórzanego (obuwie, kaletnictwo) z wykształceniem wyższym lub średnim, z długoletnią praktyką zatrudni Spółdzielnia Inwalidów im. Wł. Hibelera w Łodzi, ul. Zakątna 61/63. Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi.

MURARZY, **CIEŚLI**, **BETONIARZY**, **ROBOTNIKÓW** budowlanych niewykwalifikowanych, **DOZORCÓW** - **PORTIENÓW**, zatrudni zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane PL Południe, ul. Milionowa 12. Warunki pracy zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmują dział kadr i szkolenia zawodowego pod w/w adresem w godz. 7-15.

HYDRAULIKÓW posiadających papiery czeladnicze. **REWIDENTÓW** do służby dozoru zatrudnia natychmiast Zakład Miesne w Łodzi. Zgłoszenia przyjmują dział kadr i szkolenia zawodowego, ul. Inżynierska 1/3 w godz. 8-11.

OPERATORÓW na dźwigi samodzielną, przyjmie natychmiast „Centrostal” Rejonowy Oddział w Łodzi, ul. Brukowa 24. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr.

WŁASCIELI posesji względnie użytkowników placów jak również **ZBIERACZY** domokrążnych z terenu Łodzi zatrudni w charakterze agentów skupu opakowań szklanych Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego, Hurtownia nr 2 w Łodzi, ul. Tuwima 55. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Hurtowni.

PALACZY c.o. na kotły niskopiętne, **SLUSARZA** do konserwacji gaźni, **BETONIARZY** do zakładu prefabrykacji oraz **ROBOTNIKÓW** magazynowych i budowlanych zatrudni zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowanego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45. Przedsiębiorstwo dysponuje wolnymi miejscami w nowoczesnym hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmują dział zatrudnienia i plac, pokój 107 pod w/w adresem. tel. 532-05.

INŻYNIERÓW: budowlanego, elektryka oraz instalatorów urządzeń sanitarnych i przemysłowych z uprawnieniami na stanowiskach st. inspektorów nadzoru inwestycyjnego, zatrudni Dyrekcja Przedsiębiorstwa Czesankowej w budowie „Polsnik” Łódź, ul. Wolczyńska 219, tel. 498-87. Warunki pracy i płacy do omówienia.

PALACZY na kotły wysokopiętne, starszych **WARTOWNIKÓW** straży przemysłowej, **ROBOTNIKÓW** transportu wewnętrznego, zatrudni zaraz Zakład Przemysłu Odzieżowego „Emfor” Łódź ul. Sterlinga 26. Zgłoszenia przyjmują dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 8-16. 7211-k

UWAGA PT ODBIORCY!

PLYTY „UNILAM” (LAMINATY)

służące do pokrywania wszelkiego rodzaju powierzchni (mebli, ścian)

w bogatym asortymencie wzorów i kolorów

SPRZEDAJE

w IV KWARTALE bez ograniczeń i przydziałów
WOJEWÓDZKA HURTOWNIA WYROBÓW
PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

w Łodzi, ul. Żwirki 11

UWAGA!

Hodowcy nerek i lisów

UWAGA!

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU
SUROWCAMI WŁÓKIENNICZYMI I SKÓRZANYMI
zawiadamia,

że OD DNIA 2 LISTOPADA br.

czynny będzie

PUNKT SKUPU SKÓR FUTERKOWYCH

przy ul. ZACHODNIEJ 53 w Łodzi.

Punkt prowadzić będzie skup lisów i nerek zakontraktowanych na sezon 1970/71. Prosimy o wcześniejsze uzgadnianie terminów dostaw.

SKRZYPCE, ALTÓWKI, WIOŁONCZELE

wysokiej klasy, produkcji mistrzowskiej
zakupi

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA MUZYCZNA
W ŁODZI, UL. GDAŃSKA 32

Zgłaszać się z instrumentami w środy i soboty
każdego tygodnia w godz. od 16 do 18
I piętro, pokój 26

OPERATORÓW na dźwigi samochodowe, kierowców samochodowych z kat. I i II, zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Łodzi, ul. Górnicza 18/36.

INŻYNIERÓW budownictwa lądowego ze znajomością pracy w szkolnictwie oraz 5-letnią praktyką zawodową na stanowiska zastępców dyrektorów szkół zawodowych, przyjmie powołana Instytucja na terenie m. Łódź. Reflektuje się na sily wysoko wykwalifikowane. Oferty pisemne nr 6489-k prosimy składać w Biurze Ogłoszeń. Piotrkowska 96.

ZIMOWE I LETNIE, ZWYKLE I MODELOWANE STRZYŻENIE PSÓW wykonuje zakład usługowy „SABA”

Spółdzielnia Pracy Fryzjersko-Kosmetycznej „POSTĘP” w Łodzi, ul. 22 Lipca 51. Prace są wykonywane przez wybitnych fachowców.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI weneryczne, skórne 16-19, Piotrkowska 59, oprócz sobót 9498 g

JULIANÓW - połowe dwurodzinnego domku sprzedam. Mieszkanie nie kwatrukowe, wolne. Oferty „449” Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny w Łodzi, sprzedam. Mieszkania wolne. Oferty „200” Prasa, Piotrkowska 96

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA - skupia sklep

SPRZEDAŻ K-P-2-A, nową (gwarancja) sprzedam. Tel. 505-35 285 g

FUTRO, czarne łapki ka rakulowe sprzedam. Gądzie 21, m. 6, po godzinie 16 286 g

MAGNETOFON „Tesla” - 4-scieżkowy - okazję nie sprzedam. Tel. 539-33 - wieczorem 306 g

SPRZEDAŻ większą ilość konców do długopisów firmy Premessa Sa 0,8 - Szwajcaria. Maria Niedziakowska, Warszawa, ul. Daniłowskiego 32, m. 4, tel. 34-19-49 243 g

PIANINO krzyżowe czarne „Feurich” sprzedam. Tel. 394-67 192 g

PIANINO używane sprzedam. Tel. 233-63, godz. 17-19 196 g

PIANINO niemieckie - „Seilera” - stan dobry pilnie sprzedam. Gzietz, Narutowicza 8, m. 8, of. cyna 193 g

UPRZĄŻ - chomonta angielskie kompletne w dobrym stanie kupię. Oferty „210” Prasa, Piotrkowska 96

KOLNIERZE z lisów - sprzedaje hodowca prywatny, Zachodnia 23 B, m. 35, bloki, front k. De likatesów, wejście z bramy na prawo, II kl. I piętro. Poniedziałki, soboty 149 g

PLASZCZ damski jugosłowiański, rozmiar średni - kupię. Kutek damską jugosłowiańską sprzedam. Tel. 656-26 897 g

FUTRO karakułowe szare sprzedam. Kilńskiego 82, m. 8, po godz. 15

DZICZKI róż multiflory sprzedam. Tel. 330-05

„SIMCE-Aronde” sprzedam lub zamienię na „Flata 600”. Tel. 672-73

„MOSKWIKA 412” wylosowanego w PKO - kupię. Gdańska 20, m. 5

„ZASTAWĘ” sprzedam. Oglądać: ul. Astronautów 11-15, w godz. 14-17

„WARTBURGA 1000” na spiralach, względnie „Zastawę” - kupię. 552-56, po 16 260 g

„FIATA 135P” nowego (seria eksportowa), zamienię na nową „Zastawę” lub inny nowy ma lollrażowy. Tel. 525-09

GARAŻ poszukuję. Oferty „337” Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia, bloki kwatrukowe (1857 r.) zamienię na 2 pokoje z kuchnią, wszystkie wygody. Oferty „386” Prasa, Piotrkowska 96

Spółdzielnia Pracy

„INSTALATOR”

w Łodzi zawiadamia

PT Klientów, że

Punkt Usług

Gazowych przy

ul. Duńskiej 23

pozwąwszy od 1 listopada 1970 roku będzie

czynny w CZWARTKI

i PIĄTKI w godzinach 9-17.

Kultura w osiedlu

sprawa nie tylko spółdzielców

Wczoraj w drugim dniu obrad ogólnopolskiej narady Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego referat na temat kierunków i zasad rozwoju działalności społeczno-wchowa we w spółdzielczości mieszkaniowej w latach 1971-75, wygłosił z-ca przew. Zarządu CZSBM - St. Kukuryka. Dyskusja, która się po nim wywodziła, jest początkiem dyskusji na temat - krótko mówiąc - co czynieć, by robiac to samo - robic to lepiej. Spółdzielczość nie powin na działać w tej dziedzinie sama, ale korzystać z doświadczenia i pomocy finansowej Związków Zawodowych i Ministerstwa Kultury. Poczynione zostały na szczeblach najwyższych pierwsze kroki zmierzające do podpisania trójstronnego porozumienia pomiędzy CRZZ, CZSBM, a Ministerstwem Kultury w sprawie działalności kulturalno-wchowawczej w miejscu zamieszkania. CRZZ jak wiadomo kładła do tej pory nacisk na działalność na terenie zakładu pracy, nie zawsze z najlepszymi rezultatami. A że mieszkańcy spółdzielczych mamy już w Polsce 600 tys. tzn., że w osiedlach 600 dzielnic mieszka już ponad 2 miliony ludzi - pomoc spółdzielczości mieszkaniowej w prowadzeniu spraw kulturalno-owsiawotowych staje się koniecznością. Chodzi reszta nie tylko o związki zawodowe, ale także o inne organizacje społeczne.

Ponadto - drugie novum. Zmierzają się w osiedlach spółdzielczych zdecentralizowanych, w których samorząd prowadzi już własną politykę finansową.

do przekazania radom osiedlowym także i spraw kulturalno-wchowawczych - do nadania

im prawa wyboru form działalności oraz podejmowania decyzji.

Płyn chłodnicowy uciąż w „lesie”

Pierwsze nocne przymrozki zaniepokoiły posiadaczy „czterech kółek”, którzy na próżno dopytują się w stacjach CPN o zimowy płyn chłodnicowy. Krótkie „nie ma” i wruszenie ramion są jedyną odpowiedzią, jako że nikt z indagowanych nie jest w stanie poinformować właścicieli i kierowców samochodów, kiedy płyn taki - którego producentem i dostawcą są zakłady „Boryszew” koło Sochaczewa - będą mogli nabyć.

Z pytaniem, dlaczego nie ma płynu chłodnicowego i kiedy się pojawi w sprzedaży, zwrócił się do dyrektora handlowego CPN - mgr Stanisława Bursztyńskiego. W odpowiedzi powiedział on, że mimo wszelkich interwencji z ministerialnymi władzami, „Boryszew” od dłuższego czasu nie dostarcza tego towaru. Chodzi o płyn „Borygo”, wyprodukowany już w zeszłym sezonie, na dający się do wszystkich pojazdów, w tym i do „Polskiego Flata”. CPN ma zapewne nie „Boryszew”, na piśmie, że w czwartym kwartale CPN otrzyma wystarczającą ilość „Borygo”. Chodzi jednak oto

- dyr. S. Bursztyński zgodza się z opinią użytkowników samochodów - aby płyn ten trafił na rynek przed zimą, a nie podczas mrozów.

Producent „Borygo” tłumaczy się przed CPN brakiem surowca (rodzaj glikolu), którego dostawę opóźniają się i do piero teraz są podobno w drodze. (Płock nie zdążył z rozwinięciem jego produkcji). Wydaje się, że tego tłumaczenia nie można przyjąć bez krytycyzmu. „Boryszew” dawno wiedział, co będzie musiał produkować i w jakim terminie produkt ten powinien trafić na rynek. Te niewielkie sunkowo produkcji można więc było na czas przygotować, mimo różnych tarapatów. Takie jest zdanie CPN, pokrywające się na pewno z ogólnym odczuciem, tego rodzaju napięć może na byto i należało uniknąć.

Co dzień niesie

PONIEDZIAŁEK

* Dziś przy ul. Szpitalnej 6 badania radiograficzne mieszkańców ul. Rudnickiego od nr 2-3, a przy ul. Gdańskiej 29 - mieszkańców ul. Azaliowej, Artyleżystów, Agostowej, Barskiej, Bardowiekiego, Bieżunowej, Bohowej, Bokserkiej, Rajana, Borowej, Bronowej i Balonowej od nr 1-54.

* Emercy i renciści „Domu Książki” dziękują Dyrekcji, Radzie Zakładowej i POP za zorganizowanie dla nich zespołowych wczasów w Spale.

* Dyrekcja Teatru Jaracza zawiadamia, że 3. XI, br. o godz. 19.15 zostaje odwołane w Teatrze 7.15 przedstawienie sztuki „Teatru”. Bilety za chowują ważność na dzień 12. XI, godz. 19.15 bez przedstawiania.

W dniu Święta Zmarłych

Od lat tradycja łódzka jest w dniu Święta Zmarłych odwiedzanie Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego. W jednej z cel zgromadzone tam urny z prochami pomordowanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych - Oświęcimiu, Ravensbrueck i in. Także więc i w tym roku, mimo, iż Dzień Zmarłych przypada w niedzielę, muzeum uodostępione będzie zwiedzającym.

Warto także odnotować, że liczna, bo 750-osobowa grupa łódzkich opiekunów miejsc pamięci narodowej, skupionych w Obywatelskim Komitecie Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, porządkowała i ukwiecała groby żołnierzy polskich i radzieckich, działaczy ruchu robotniczego i uczestników powstania. Wiele pracy wyłożyła tu szczególnie młodzież harcerska i ZMS-owska ze szkół łódzkich, która dziś zaciągnie przy mogiłach warty honorowe.

Coroczna wycieczka TPL - na groby starych cmentarzy łódzkich ma już swoją wieloletnią tradycję. TPL zaprasza na nią wszystkich, którzy pragną poznać dzieje naszych cmentarzy i mogli zasłużonych Polaków - powstańców 1863 r., rewolucjonistów 1905 r., zasłużonych ludzi nauki i sztuki łódzkiej.

Delegacje kół szkolnych TPL złożyły kwiaty i zapalały symboliczne znicze, dając wyraz pamięci współczesnych łódzian o tych, którzy odeszli i spoczywają na łódzkim Campo Santo. Zbiórka - w poniedziałek, 2 listopada o godz. 15.30 przy bramie cmentarnej przy ul. Ogrodowej.

Oferta łódzkiej „Fakopy”

Łódzka fabryka „Fakopa” produkująca obecnie do 28 tys. kolder miesięcznie, po raz pierwszy wysłała w tych dniach ofertę do Anglii i Holandii. Propozycja dotyczy kolder z anilany, pokrytych tkaniną szilonoową w kolorze kwiaty lub adamaszkim w kolorze złotym i morelowym.

Po raz pierwszy „Fakopa” wprowadza do produkcji kolder włókniyny igłowane, które są

najnowszym osiągnięciem techniki. Dzięki temu skraca się cykl produkcyjny, odpada bowiem gępiowanie anilany, które było dotychczas „wąskim gardłem” produkcji.

„Fakopa” rozwija również usługi. W wielu punktach można zamawiać obecnie koldry wykonane według różnych wzorów, m. in. z plikowaniem zygakowatym. Na żądanie wykonuje się również koldry ręcznie. (kas)

3 POKOJE, kuchnia, komfort - bloki, ul. Traktorowa, wynajmę na 3 miesiące. Oferty „377” Prasa, Piotrkowska 96

LEKARZ z żoną poszukuje mieszkania na 2 lata w okolicy Radiostacji, Kopcińskiego. Oferty „250” Prasa, Piotrkowska 96

STUDENTOWI - student ce oddam pokój w centrum z wygodami. Tel. 307-94 923 g

TORUN - centrum, mieszkanie „M-2”, zamienię na pokój w Łodzi. Tel. 604-78 84924 g

KOŁOBRZEG, trzypokojowe mieszkanie nowe budownictwo, zamienię na mniejsze kwatrukowe w Łodzi. Kolobrzeg, ul. Zwycięzów 10/13 341-39, godz. 18-20

MAŁZENSTWO dzielnikarskie poszukuje na krótko niekrępującego pokoju z wygodami. Tel. 341-39, godz. 18-20

KOŁOBRZEG: matematyka, fizyka, chemia. Tel. 303-74, mgr Salińska

ELEKTRONIK rencista, sprawny, energiczny, uczciwy, otrzyma korzystne zajęcie. Oferty „417” Prasa, Piotrkowska 96

AKWIZYTOR branży państwowej poszukuje. „OPLA-Rekord” 1964 r. sprzedam. Fabianiec, Pułaskiego 23, Romanowski 58a

POSIADAM samochód „Nysa” i gotówkę. Oferty proszę przesyłać. Oferty „393” Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM nowego „Flata”, prawo jazdy II kat. oraz wolny czas, oczekuje propozycji. Oferty „189” Prasa, Piotrkowska 96

WSPOLNIKA - szliflerza precyzyjnych drobnych przedmiotów - poszukuję. Oferty „182” Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do dziecka potrzebna. Letnia 15, m. 5, po 17 631 g

„SECUMIT” - poleca szybki panoramiczne, hartowane (bezpieczne) do samochodów nietypowych. Warszawa-Rembertów, Suflerska 6, telefon 10-95-12, wieczorem 21-19-69 8255 k

POMOC domowa w godz. 9-14 potrzebna. Zgłoszenia: Piotrkowska 93-8, tel. 298-60 po godz. 15

POMOC domowa potrzebna do lekarza Sienkiewicza 73, m. 4 325 g

PRZEPRAZAM ob. Wiktorza Gąpysa, motorniczego MPK za zajęcie jakiej spowodowałem w dniu 14 lutego 1970 r. Eugeniusz Juszczyk, Inflanckiego 23, Romanowski 58a

NAUKA JEZYKÓW OBCYCH

A. Gaca - Deutsch, Ein Lehrbuch fuer polnische Studenten. Tel. I, PWN 1970 r. str. 290, 21 30.-

NA PÓŁKACH KSIĘGARNI

Z. Kłafkowskiej - Państwowy arbitraz gospodarczy. Obsługa prawną jednostek gospodarki uspołecznionej. Przepisy-orzecznictwo-komentarz. WPr. 1970 r. str. 300, 21 25.-

NAUKA JEZYKÓW OBCYCH A. Gaca - Deutsch, Ein Lehrbuch fuer polnische Studenten. Tel. I, PWN 1970 r. str. 290, 21 30.-

LOKAL

o powierzchni ca 30 m kw.

nadający się na urządzenie pracowni wykonawczej (wyświetlarni i introligatorni) wydzierzawi od instytucji państwowych, spółdzielczych lub osób prywatnych BIURO PROJEKTÓW WODNYCH MELIORACJI w Łodzi, Pl. Zwycięstwa 2, tel. 613-65.

Dnia 29 października 1970 r. zmarł

przeżywszy lat 64, najukochańszy Mąż
S. + P.
WŁADYSŁAW GALANT

mistrz krawiecki
Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 2 listopada 1970 r. o godz. 14.30 z katedry cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamiąa ogłoszone w smutku

ZONA I RODZINA

CO? GDZIE? KIEDY?

WAZNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 83
Biuro Pogotowia Ratunkowego 88
Pogotowie Ratunkowe 89
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATR

WIELKI - nieczynny
POWSZECHNY - godz. 19.15
"Profesja pani Warren"; 2.11. nieczynny
NOWY - nieczynny
MALA SALA - nieczynna
JARACZA - nieczynny
TEATR 1.15 - nieczynny
OPERETKA - nieczynna
ARLEKIN - nieczynny
PINOKIO - nieczynny

MUZEUM

SZTUKI (ul. Wieckowskiego 36) nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11-16, 2.11. nieczynne
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdanska 13) godz. 10-17; 2.11. nieczynne
HISTORIA WLOKIENNICIWA (Piotrkowska 282) nieczynne
KUTEDRY EWOLUCYJONIZMU UL (Park Sienkiewicza) godz. 10-14; 2.11. nieczynne

LODZKIE ZOO

czynne od godziny 9-15.30 (kasa do 15); 1.11. nieczynne
CYRK (Pl. Niepodległości) godz. 18, 19; 2.11. godz. 18

KINA

BALTYK - Dni Filmu Radzieckiego "Daleko na Zachodzie" od lat 14, 16, 18, 20, 2.11. jak wyżej
LUTNIA - "Dzamia" (radz.) od lat 14, 16, 18, 20; 2.11. "Lenin" - fakty i wspomnienia (radz.) od lat 14, 16, 18, 20
POLONIA - "Gang Olsena" od lat 16 (dunski) godz. 10, 2.11. (dunski) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WISLA - Dni Filmu Radzieckiego "Szlacheckie gnawdo" od lat 14, 16, 18, 20, 2.11. jak wyżej
WLOKNIARZ - nieczynne
WOLNOSC - "Mozg" od lat 14 (franc.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30; 2.11. jak wyżej
ZACHETA - "Czerwony piasek" od lat 16 (dunski) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30; 2.11. jak wyżej
STYLLOWY - Dni Filmu Radzieckiego "Anna Karenina" od lat 16, 18, 20, 2.11. Dni Filmu Radzieckiego "Zbrodnia i kara" od lat 16, 18, 20, 2.11. jak wyżej
STUDIO - "Przygody Tolka Borowki" od lat 7 (radz.) g. 15 "Nie ma gwiazd w dzungli" od lat 16 (peruw.), godz. 17.15, 19.30; 2.11. Dni Filmu Radzieckiego "Trzy dni Wiktora Czernyszewa" od lat 14, 16, 18, 20, 2.11. jak wyżej
ADRIA - Dni Filmu Radzieckiego "Szkłany pantofelek" od lat 7, 10, 12, 14, 16. Pożegnanie z tytułem "Wizyta starszej pani" od lat 16, 18, 20, 2.11. jak wyżej
TATRY - Bajki "Jak poskromić lwa" g. 13, 14, 15, 16, 17, "Krzyżacy" od lat 12 (pol.) godz. 9.30, 18.15; 2.11. Bajki "Jak poskromić lwa" godz. 9.30, 15, 17, "Krzyżacy" godz. 9.30, 12.45, 18.15
CZAJKA - nieczynne
DKM - "Piękny listopad" (fr.) od lat 16, 18, 20; 2.11. nieczynne
ENERGETYK - "Powrót rewolwerowca" (USA) od lat 14, g. 17, 19; 2.11. nieczynne
KOLEJARZ - nieczynne
LDK - "Nowe przygody nieuchwytnych" (radz.) od lat 11, 13, 15, 17, 19, 20; 2.11. jak wyżej
GDYNIA - "Słoń Maruda" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12, 14, 16, 18 "Dwaj panowie bez paszla" od lat 16 (rum.) g. 20 2.11. jak wyżej
HALKA - Bajki "Kajtek" g. 14.30 "Zawodowcy" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20; 2.11. "Zawodowcy" godz. 15.30, 17.45, 20
MAJA - Bajki "Zia królowa" godz. 14.30 "Angelika i sultan" od lat 16 (franc.) g. 15.30, 17.45, 20; 2.11. "Angelika i sultan" godz. 15.30, 17.45, 20
LACZNOŚĆ - "Kolumna Trajana" od lat 14 (rum.) godz. 15, 17.30; 2.11. "Mroźny poranek" od lat 14, 16, 18, 20
MŁODA GWARDIA - "Wielka miłość" od lat 14 (franc.) g. 10, 12, 14, Dni Filmu Radzieckiego "Labyrinth miłości" od lat 14, 16, 18, 20; 2.11. jak wyżej
MUZA - Dni Filmu Radzieckiego "Lenin" - karty życiorysu od lat 14, 16, 18, 20, 2.11. "Dziwczynka z walka" od lat 16 (wl.) godz. 19.45; 2.11. jak wyżej
OKA - "Gwiazdy Egeru" od

lat 14 (weg.) godz. 16, 19; 2.11. "Anna Karenina" (radz.) od lat 16, 18, 20, 13, 17, 19.30

POLESIE - godz. 14 Bajki "Martwy sezon" (radz.) od lat 14, 16, 18, 20; 2.11. jak wyżej, godz. 17, 19 (bez poranku)

POPULARNE - nieczynne; 2.11. "Porwany przez mafie" (wl.) od lat 16, 18, 20

PRZEDWIOSNIE - "Co wiadczy o jenenaste" (radz.) od lat 14, 16, 18, 20; 2.11. "Dzamia" (radz.) od lat 14, 16, 18, 20

POKOJ - Bajka "Zajączek" g. 15. Dni Filmu Radzieckiego: "Krolowa stacji benzynowej" od lat 11, 13, 15, "Szaleniec z IV laboratorium" (franc.) od lat 14, 16, 18, 20, 2.11. Dni Filmu Radzieckiego: "Na czele Czukotki" od lat 11, 13, 15, "Szaleniec z IV laboratorium" godz. 18, 20
PIONIER - Bajka "Gapa" g. 14.30, "Buntownik bez powodu" od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20, 2.11. "Buntownik bez powodu" godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD - "Winnetou" cz. III od lat 11 (jug.) godz. 10, 12, 14, 16, Dni Filmu Radzieckiego: "Tajemniczy malch" od lat 14, 16, 18, 20, 2.11. jak wyżej

ROMA - Bajka "Biedronka" godz. 10, 11, 12, "Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. II i III "Za broniami", "Wśród swolch" od lat 14 (pol.) godz. 13, 15, 17, 2.11. - "Jak rozpętałem II wojnę światową" godz. 10, 13, 15, 19

SOJUSZ - Bajka "Urodziny" godz. 14, "Kowboju, do dzieła" od lat 16 (ang.) godz. 15, 17, 19, 2.11. "Lew pręży się do skoku" od lat 16 (weg.) godz. 17, 19

STOKI - Bajka "Były dwa piekiel" godz. 15, "Zabójcy" od lat 18 (USA) godz. 16, 18, 20, 2.11. "Zabójcy" godz. 16, 18, 20

SWIT - Bajka "Dwa Michały" godz. 10, 11, Dni Filmu Radzieckiego: "6 lipca" od lat 14, 16, 18, 20, "Pustelnia parmeńska" od lat 14 (franc.) godz. 16, 19.15, 2.11. Dni Filmu Radzieckiego: "Nie smuć się" od lat 14, 16, 18, 20, "Pustelnia parmeńska" godz. 16, 19.15

DYZURY APTEK

Piotrkowska 127 Tuwima 59, Rzgowska 147, Limanowskiego 17 Zielna 72 Plac Wolności 2, Cieszkowskiego 3.

2.11.

Zgierska 146, Wieckowskiego 21, Narutowicza 42, Piotrkow-

ska 223, Lutomińska 148, Dąbrowskiego 60, Al. Kościuski 48

DYZURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. AM - ul. Curie-Skłodowskiej 18 - dzielnica Górna.

II Klinika Pol.-Gin. AM - Sterlinga 13 - dzielnica Śródmieście i poradnie "K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Klinika WAM - ul. M. Fornalskiej 37 - dzielnice Polesie, Śródmieście, rejonowe poradnie "K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.

szpital im. H. Wolf - ul. Łągiełnicza 34 - dzielnica Bałuty.

Szpital im. H. Jordana - ul. Przyrodnicza 7/9 - dzielnica Widzew.

Chirurgia południe - Szpital im. Pasteura (Wigury 19)

Chirurgia północ - Szpital im. Pasteura (Wigury 19)

Chirurgia urazowa - Szpital WAM (Zeromskiego 113)

Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

2.11.

Chirurgia południe - Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)

Chirurgia północ - Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)

Chirurgia urazowa - Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)

Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wolczanska 195)

Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 13)

Chirurgia szczękowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia - Centr. Szpital Klin. WAM (Zeromskiego 113)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Świąteczna pomoc lekarska dzielnice Śródmieście - Piotrkowska 102, tel. 271-88, Bałuty - Z. Pacanowskiej 3, tel. 341-96, Górna - Lecznica 2/A, tel. 440-62, Polesie - Al. I. Maja 42, tel. 305-83, Widzew - Szpitalna 6, tel. 271-52.

NIEDZIELA, 1 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Wiaod. 9.05 Fala 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci - "Ja kurczątko, ty kurczątko" cz. I. 10.20 Radiomelodzie informuje i zaprasza. 11.00 Rozgłoszenia narcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdz, odpowiedz. 12.05 Dziennik. 12.15 Wizerunki ludzi myslących - aud. 12.45 Nastrojowe melodie. 13.40 Utwory kompozyt. baroku. 14.30 W Jemioranach. 15.00 Faworyci z anteny. 15.45 Melodie nastrojowe. 16.00 Wiaod. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Teatr PR - "Trawa zapomniała" - sluchow. 17.35 Spiewa Chór Chiopiecy. 18.05 G. Puccini - "Siostro Angelica" - opera. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiaod. sport. 20.25 Chwilka muzyki. 20.30 "Matysiakowie". 21.00 Filadelfijska Ork. Symfoniczna. 22.00 Glosy przywołone pamieci. 22.20 Wieczór sere nad 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Koncert melodii. 24.00 Wiaodomości.

PROGRAM II

8.30 Wiaod. 8.35 Radioproblemy 8.50 (L) "Spojrzenia i refleksje" - mag. 9.10 (L) Koncert 9.30 (L) "Nasi emarli" - chwila poezji. 9.40 (L) Utwory choralne. 10.00 (L) "Listopady,

Listopady" - montaż sl-muz. 10.30 (L) Poemat symfoniczny. 10.50 (L) "Byli wśród nas" - aud. 11.20 (L) Fragn. kantaty "Widma" - St. Moniuszki. 12.05 Wiaod. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Teatr PR "Twardo zycie" - monodram. 13.50 W listopadowym nastroju. 14.30 Koncert popołudniowy. 15.00 Dla dzieci "Klimke i Klemencyna" - sluchow. 15.45 W zlotych plomieniach liści. 16.00 (L) Wynik losowania "Kukulczki" 16.02 (L) Koncert Ork. PR i TV. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiaod. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rozszumiały się wierzby pliczące. 18.00 Teatr PR "Niobe" - K. I. Galczyńskiego. 18.35 Wiazanek melodii. 18.45 Kacik Starej Płyty. 19.00 Wiaod. 19.15 Muzyka kameralna. 19.45 Audycja wojskowa. 20.00 Wieczór literacko-muz. "Wieczór z chryzantem" 21.30 (L) "Adagio" - koncert. 22.00 Wiaod. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.25 (L) Wiaod. sportowe. 22.35 II Symfonia Beethovena. 23.15 III reportaż z festiwalu "Jazz-Jamboree". 23.50 Wiaod.

PROGRAM III

10.00 Nowe, nowe i najnowsze. 10.40 Mag. satyryczny. 11.10 Kaprysy skrzyptowe. 11.35 Cast. byli wokaliści jazzowe. 12.05 Słowackie zawsze zielone. 12.30 Ekspressem przez świat. 12.35 Barok w różnych stylach. 13.00

Walter and Connie - rozmowa angielska. 13.15 4/4 mega zyn Andrzej Stankiewicz. 14.00 Ekspressem przez świat. 14.05 Fonoarchiwum. 14.20 Peryskop - przegląd wydarzeń tygodnia. 14.45 Muzyka na Walew. 15.10 Missa oriolia. 15.30 Basnie? Wianiel 15.40 Zwracanie prezentera - aud. 16.15 Obrzędowe pieśni murzyskie. 16.40 Rymy i rytmy "Gwiazdy Turcji" - wiersze. 17.00 Perpetuum mobile - magazyn. 17.30 "Worek Judaszów" - pow. 17.40 Zostaly tylko nagrania. 18.00 Pan mecenas pod palma. 18.15 Polonia spiewa. 18.30 Ekspressem przez świat. 18.35 Przypomniamy Ousa Keddinga. 19.00 Zostaly tylko nagrania. 19.14 Poezja i piosenka. 19.30 Jak wam się podoba? - W. Szekspira I cz. 20.00 Bluesy na głosy. 20.15 Jak wam się podoba? - W. Szekspira II cz. 20.45 Bluesy na instrumenty. 21.00 Jak wam się podoba? - W. Szekspira cz. III. 21.30 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 Christoph Willibald Gluck - "Orfeusz i Eurydyka". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Z nagrań Dinah Washington. 22.20 Wybrali ojczyznę. 22.35 Wieczór ballad na UKF. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Halina Mikołajska. 23.05 Muzyka nocą.

19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dzieńnik (W). 20.05 Scena Monodram: Maria Rutkiewiczowa - "Granica istnienia" (W). 20.50 "Schwytna słowa" - z cyklu: Historia z tej ziemi (W). 21.20 Recital fortepianowy Bernarda Ringelsena (W).

PONIEDZIAŁEK 2 XL

PROGRAM I

11.00 "Opowieść o prawdziwym eziołwieku" - sluch. 11.30 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej lepiej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Związku Radzieckiego. 13.20 Muzyka ludowa. 13.40 Rytmy i melodie. 14.00 Rozmowa o kulturze. 14.15 Utwory wolnoczerwne. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiaod. 15.05 Godzina dla dziesięciu. 15.10 Chłopcy. 16.30 Wiaod. 16.05 Alfa i omega. 16.30 Popołudnie z młodzieżą. 16.45 Muzyka i aktualności. 16.55 Kompozytorskiej ludy. 16.59 Kompozytor i jego piosenki. 20.00 Dzieńnik. 20.25 Wieczór przy świecach. 20.40 Kronika sportowa. 21.00 Jesienne stosowanie wody amoniakalnej. 21.20 Chwila muzyki. 21.25 Pięć minut w wychowaniu. 21.30 Samuel Bogumił Linde. 22.00 Wieczory koncert życzeń. 22.41 Gra Poznańska 15-

PROGRAM II

10.25 W Jeziorkach 10.55 Z dawnych i najnowszych kart muzyki polskiej. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Arnold Bax. Poemat symfoniczny. 12.40 (L) komunikaty. 12.45 Z naukowcem w terenie - rep. 12.55 (L) W Ozorkowie osiet roślinie". 13.05 (L) 5 minut o sporcie. 13.10 (L) Obrazy Canaletta i Picassa. 13.40 Kiedy pada śnieg" - opow. 14.00 Wiaod. 14.05 Melodie na Dzień Wspomnień. 14.40 "Sześć zapalek" - opow. 15.00 Koncert 16.00 Wiaod. 16.05 "W nastroju". 16.45 Aktualności Łódzkie. 17.00 (L) Na różnych instrumentach. 17.20 (L) "Ile nas to kosztuje" - kom. 17.35 (L) Piosenki K. Cwynara. W. Korcza i T. Woźniakowskiego. 17.50 (L) "Pustylnia na zato rzu" - rep. 18.20 - Sonda. 19.00 Echo dnia. 19.15 10 lekcja języka ros. 19.31 "Zwycięstwo" - sluch. 20.09 Koncert 20.47 Notatnik kulturalny. 20.57 d. c. koncertu. 21.41 Chwila prozy. 21.46 Wieczorne impresje muzyczne. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiaod. sport. 22.30 Melodie przed snem. 22.40 Nowiny i nowinki. 22.55 Koncert 23.15 IV Rep. z Międzynarodowego Festiwalu "Jazz Jamboree". 23.50 Wiaod.

PROGRAM III

10.30 Ekspressem przez świat. 10.35 Wszystko dla pań. 11.45 "Anna Karenina" pow. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert muzyki uniwersalnej. 13.00 Na krakowskiej antenie. 15.00 Ludzie, sprawy, obyczaje - gwiedza. 15.10 Heitor Villa - Lobos - Koncert na gitarę. 15.30 Ekspressem przez świat. 15.35 Miłość niejedno ma imię. 15.50 Różne barwy bluesa. 16.15 Nasz rok 70-ty. 16.30 W rytmach parzystych i nieparzystych. 17.00 Ekspressem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 "Worek Judaszów" pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Tydzień na UKF. 18.15 Jazz ze "Stodoly". 18.30 Ekspressem przez świat. 18.35 Dionne Warwick "soul sister". 19.00 "Wielki Sherlock Holmes" Wila Lipatowa. 19.30 Nagraj i zaśpiewaj. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Muzyczne premiery. 20.20 Toasty - gawęda z piosenkami. 20.35 Płyty nasze. 21.00 Nie czytaliśmy - to posłuchajcie. 21.20 Muzyka z jednej płyty - Manol Esobar. 21.45 Modest Musorgski "Borys Godunow". 22.00 Fakty dnia. 22.06 Gwiazda siedmiu wieczorów - Grupa ABC. 22.15 Trzy kwadransy jazzu. 23.00 Swoje ulubione wiersze - recytuje Halina Mikołajska. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc spiewa Ludwik Sempolinski. 24.00 Wiaod.

TELEWIZJA

15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy "Stalika ciepła sztywność" (z Gdańska). 15.35 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy - Maszyny proste (z Gdańska) 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec - w programie m. in. film o przygodach psa Augie Doggie oraz goryla Magilla (W). 17.30 Echo stadionu (W). 17.55 "Gołąbek" - impresja poetycko-muzyczna - film prod. czech. (W). 18.15 Eureka (z Krakowa). 18.55 Wiaodomości dnia (L). 19.20 Dobranoc - "Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizyjny: Carl Zuckmayer "Kapitan z Köpenick" (W). Po teatrze ok. 21.40 Ludwik Van Beethoven - II Symfonia D-dur opus 36. Gra Państwowa Orkiestra NRD (W). 22.15 Dzieńnik (W). 22.35 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.10 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).



— Ciało zgodzi! Ale nie zwiodł. Było to żyjące ciało kobiety, która panu pomagała która pomalowała na brzości rece. nogi, a twarz ukryła pod tekturowym kapeluszem. Krystyna, pańska żona, a może i nie żona, lecz niewatpliwie współniczka pomogła panu popełnić to zbrodnie. nie inaczej niż wcześniej. kiedy "znalazła" zwłoki Alicji Corrigan przynajmniej dwa-dzieścia minut wcześniej, nim Alicja Corrigan zamordowała jej męża, Edwarda Corrigan, panie Redfern!

— Ostrożnie. Patriku! - przemówiła Krystyna rozkazująco i spokojnie. - Nie pozwól wprowadzić się z równowagi.

— Bez watwienia - ciągnął Poirot - za-interesuje pana wiadomość, że policja hrabstwa Surrey od razu rozpoznała zarówno pana jak Krystynę na zrobionym tutaj grupowym zdjęciu. Bez wahania zostali obydwoje zidentyfikowani, jako Edward Corrigan oraz Krystyna Devenill, młoda osoba, która znalazła zwłoki.

Patrik Redfern wstał. Jego przyjemna twarz zmieniła się nie do poznania. potzerwiała od krwi i jak gdyby narbrzmiała, przybrała wyraz atekielznaney furii. Było to teraz oblicze mordercy. tygrysa w ludzkim ciele.

— Ty szpiciel! - ryknął. - Przeklety, parszywy gadzie!

Skoczył do przodu i mlotając przekleństwami zaczął na szyl maleko Belg pałce drapieżnie i skurczone na kształt sponów...

ROZDZIAŁ XIII

Herkules Poirot rozprowadził narracyjny tonem:

— Wszystko zaczęło się tamtego dnia, kiedy rano siedzieliśmy tu i rozmawiali o cialach ogorzonych od słońca, które leża szeregami, niby mięso w jatce. Wtedy u przysmyliłem sobie, jak znikome różnice istnieją między poszczególnymi ciałami. Oczywiście, jeżeli przyjrzyć się bliżej, zastanowić, różnice widać. Ale na pierwszy rzut oka? Jedna średnio dobrze zbudowana młoda kobieta do zrudzenia przypomniała wszystkim inne. Para brązowych nóg, para brązowych ramion, spośród trochę kostiumu kąpielowego; po prostu ciało roz-

ciągnięte w słonecznym blasku. Gdy kobieta chodziła, śmieje się, mówi, porusza głową, rękami... Aal To inna sprawa! Wówczas dostrzegła się indywidualną osobowość, niewidoczną w trakcie rytuału słonecznego.

Tamtego dnia rozmawialiśmy o file, które jest wszędzie pod słońcem, jak to potwierdził wieloletni Stefan Lane. Pan Lane jest wyjątkowo czułym instrumentem; zio poczytuje za osobistą udrękę, wyczuwa jego obecność, ale w danym przypadku nie zdawał sobie sprawy, gdzie prawdziwego zia szukać. Dla niego objawiało się ono w osobie Arleny Marshall, a zgodni z nim byli niemal wszyscy.

— Ja byłem zdania, że zio może znajdować się w bliskości ale ucieleśnieniem zia nie jest bynajmniej Arlena Marshall. Jest z nim związana, zgodzi! Lecz na zupełnie różny sposób. Od pierwszej chwili i przez cały czas później widziałem w niej ofiarę z przeczucia. Była piękna, efektywna, mężczyźni z reguły ogładali się za nią, a zatem przyjmowano, iż to typ kobiety, który niszczy mężczyzn materialnie i moralnie. Według mnie wyglądało to ina-czej. Nie ona pociągala mężczyzn w niebezpieczny sposób. Mężczyźni ją tak pociągali. Łatwo robiła podboje, to prawda, ale mężczyźni zrażala sobie równie łatwo. Predko mieli jej dosyć. Wszystko, czego dowiadywałem się o niej, co mi mówiono, nieodmiennie potwierdzało ten pogląd. Napierw usłyszałem o mężczyźnie, w któ-rego procesie rozwoodom Arlena Stuart była wymieniona jako współwinnna, lecz mężczyzna ten nie poślubił jej w rezultacie. Wtedy na scenę wystąpił kapitan Marshall, nieuleczalny biedny rycerz, i Arlene Stuart poprosił o rękę. Dla człowieka nieślątego z natury i zamkniętego w sobie, wszelkie publiczne pranie brudów musi stanowić najpotworniejszą z tortur. Stąd jego miłość i współczucie dla pierwszej żony, która stanęła przed sądem oskarżona o nie popełnienie morderstwa. Poślubił ją i, jak miało się okazać, jego ocena charakteru tej kobiety była w pełni uzasadniona. Po jej śmierci inna piękna kobieta (może o podobnym typie,

bo Linda odziedziczyła rude włosy zapewne po matce) została skompromitowana i publicznie okrzyta niesławą. Marshall potwornie przychodził z pomocą, ale tym razem nie znajduje usprawiedliwienia dla swoich uczuć. Arlena jest głupia, niegodna jego opieki ani litości, lekkomyślna, jednakże mam wrażenie, że kapitan Marshall widział ją w stosunkowo prawdziwym świetle i litował się nad nią po trosze nawet wówczas, gdy od dawna przestał kochać zionę i drażniło go jej towarzysztwo. Uważał ją za dziecko, które nie potrafił zgiebić księgi życia dalej niż do pewnej okrojonej karty.

— W moich oczach Arlena Marshall ze swoją obsesją na punkcie mężczyzny stawała wia wymarzoną zdobyczą dla pozbawionego skrupułów mężczyzny specyficznego pokroju. Taki typ rozpoznałem od razu w Patriku Redfernie, przystojnym młodym człowieku, swobodnym, pewnym siebie i bez wąpienia w niewieściu guście. Dla mnie był to awanturnik, który tak czy inaczej musi pasyzożywać na kobietach. Obserwowałem wydarzenia z ulubionego miejsca nad plażą i nabierałem pewności, że Arlena jest ofiarą Patrika, nie odwrotnie. No i uosobienie zia nie z nią kojarzyłem, lecz z nim.

— Arlena weszła niedawno w posiadanie znacznej sumy, zapisanej jej przez podstarzalego wielbiciela, któremu nie zdążyła się znużyć. Należała do kobiet raz po raz okradanych przez tego czy innego męczyzny. Panna Brewster mówiła o młodym człowieku, który "zrzurował się" dla niej. Jednakże w liście znalazionym w pokroju Arleny ten młody człowiek wyraża prawdziwe pragnienie, by obsypywać ją klejnotami, ale pragnienia nic nie kosztują, a młody człowiek dziękuje również za cześć, który pozwolił mu zatuszować sprawę. Oczywiście przykład młodego rozrzućnika pasyzożyującego na tej kobiecie! Nie wątplie, że Patrik Redfern bez trudności wyciągał z niej od czasu do czasu pokaźne kwoty na rozmaite "interesy". Zapewne odniewał ją historyjkami o wspaniałych perspektywach, twierdził, że zionie fortunę dla niej i dla siebie. Samotne kobiety bez opieki stanowią łatwą zdobyczą dla osobników takiego pokroju, którzy zazwyczaj bezkarnie uchodzą za lupem. Sprawa wygląda gorzej i dla oszusta przybranie często obrót niemły, jeżeli jest w pobliżu mąż, brat czy ojciec. Gdyby kapitan Marshall odkrył, co stało się z małżonką ziony, Patrik Redfern miałby nie lada orzech do zgryzienia. Nie przemijował się tą perspektywą, bo zamierział pozbyć się Arleny w stosownej chwili tak, jak pozbył się przy pomocy morderstwa kobiety, którą poślubił jako Edward Corrigan i naklonił, aby wysoko ubezpieczyła się na życie.

(Dalszy ciąg nastąpi)